Nr 73. Kraków, 28 Marca — Niedziela. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi z innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, tem bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscowej prenumeracyi księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się: za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. Nadesłane (za 5 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość opłacić przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Kraków 27 marca.

Bywało to i obyczajem i tradycyą w patryarchalnych i gościnnych domach staropolskich, że w dniach świątecznych i uroczystych, kiedy do koła stołu biesiadnego gromadziła się rodzina i zamieniano życzenia, zostawiano puste miejsca dla tych, których w dniu tym brakło w domu, którzy niezdołali do rodzinnego powrócić ogniska czy z dalekiej podróży, czy z wojennej potrzeby. Zwyczaj ten w bliższych nas a smutnych czasach nabrał wyższego znaczenia, bo niebyło w Polsce domu i nie było rodziny, którejby w rodzinnem kółku niebrakło najbliższych, wyrwanych gdzieś na obczyznę lub zasłanych w dalekie a zimne krainy. Stąd też dnie świąteczne w Polsce nabrały rzewnego charakteru. Dziś już czasy wychodźtwa politycznego minęły, choć dość jeszcze braci naszych na rozproszeniu. W miejsce emigracyi politycznej zaczęła się emigracya kościelna i religijna. Godzi się przeto, zanim zgromadzić się przyjdzie przy Święconem łączącem społeczność naszą w chrześciańską rodzinę, wspomnieć o tych miejscach próżnych w hierarchii duchownej naszego Kościoła, które zarazem stanowi zewnętrzne moralne narodu polskiego. A więc najpierw zwróćmy nasze życzenia i wyrazy hołdu do tego, który po królu pierwsze w narodzie miał miejsce, do Prymasa polskiego, przyodzianego purpurą Kościoła i dzielącego z Namiestnikiem Chrystusowym odbronienie Watykańskie. I wpośród nas są wygnańcy, którzy choć na ziemi polskiej, wyglądają powrotu na stanowiska i do obowiązków z woli Bożej im powierzonych. Bodajby prędzej spełniły się ich życzenia, a najstarsza dzielnica Polska, kolebka wiary w naszym narodzie ujrzała niebawem powracających pasterzy i kapłanów do opuszczonego ludu. A jakże niewspomnieć o tych, do których nie dojdzie nasze słowo, których powrót z daleka jest niepodobna, jak ten niezłomnego hartu Arcybiskup warszawski i dwóch jego zastępców, jak biskupi wileński i żytomirski i tylu kapłanów, których porwano przed laty w głąb Rosyi za to, że zwiastowali dziś Zmartwychwstałego Zbawiciela świata, aby w ich miejsce nasłać do krajów polskich innych apostołów, apostołów szatana, odszczepieńców i reformatorów, którzy poprzedzili dzisiejszy nihilizm.

Więc przy tem wielkiem Święconem polskiem w Poznaniu, Warszawie, na Litwie i Wołyniu, główne miejsca stoją pusto, i w Krakowie zapominać o tem w dniu radości nie możemy. Lecz nie Polskę tylko dotyka ta płaga prześladowań i walk religijnych i emigracyj kościelnych. Współzawodniczą tu kraje cywilizowane z temi, które barbarzyństwo zewnętrznym tylko przykryły pokostem, autokratyczne rządy z parlamentarnym despotyzmem i ultraliberalną rzecząpospolitą. W chwili, gdy to piszemy, tysiące zakonników niosących światło wiary i wiedzy jest zagrożonych we Francyi nowem wygnaniem, a przynajmniej zakazem udzielania nauki. A powód wyjęcia zakonników z pod tych praw, jakich dowolnie używają burzyciele i gorszyciele ludu, komuniści i anarchiści, powód wygnania dziś we Francyi jest ten sam, jaki był wczoraj w Niemczech, a jest ciągle w Rosyi. Wyuzdana i rozkiełznana z wszelkich praw moralnych wola i duma człowieka, czy on jest samodzierżcą, czy gminem, nieznosi obok siebie pierwiastku nadprzyrodzonego, gotowa skazać siebie, naród, państwo i społeczność całą na pewną zgubę, byle jej nikt nie wskazywał granic w woli i przykazaniach Bożych. Dla tego wszelka samowola ludzka, gdy dochodzi do swego szczytu zbiorowo czy indywidualnie, w despotyzmie czy w anarchii, przedewszytkiem chce wyprzeć to z organizmu społecznego, co ten pierwiastek nadprzyrodzony utrzymuje, a deifikacya człowieka czy w cezaryzmie czy w republikanizmie z całą miota się namiętnością na tych, co głoszą bóstwo Chrystusa.

Czem ta deifikacya człowieka, dość spojrzeć na północ i spytać do czego doprowadziła religia caryzmu? Czem ta deifikacya ludzkości, ta wiara w postęp, wolność i cywilizacyę humanitaryzmu, który sam sobie miał już wystarczyć, sam z siebie wyprowadzić prawa i wstępować na coraz to wyższe szczeble szczęśliwości — bez Boga, dość spojrzeć na Zachód ku Francyi, która pokonana, strącona z dziejowej wyżyny, nieczuje swojego upadku i coraz głębiej zapada w przepaść samobójczą.

Więc niemamy czego zazdrościć potężnym, tym, co nas pokonali i tym, co nas nieratowali. Z pociechą i ufnością spieszmy do kościołów polskich, przepełnionych ludem i wszystkiemi warstwami narodu. Z ludem polskim wierzy naród cały, że nie może się ostać porządek rzeczy doczesnych, gdzie gaśnie światło wiary i życie nadprzyrodzone, że człowiek i naród sam siebie zbawić nie może, ale z największej niedoli dźwiga Bóg wiernych, że w tajemnicy swego zmartwychwstania dał Zbawiciel świata rękojmię i zadatek odkupienia nietylko wiekuistego, ale także i tych spraw wrzekomo doczesnych, tych grzechów historycznych, które przyczyną upadku narodów; tam w kościołach wiejskich i w starych świątyniach stolic naszych wznosi dziś naród polski śpiew tryumfalny:

Alleluja! Bóg zmartwychwstał.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Poznań 25 marca.

W przewodnictwie koła naszego poselskiego w parlamencie niemieckim zaszła zmiana: książę Roman Czartoryski złożył prezydenturę. Koło wybrało na jego miejsce prezesem posła Magdzińskiego, wiceprezesem hr. Stefana Żółtowskiego. Lękamy się, że to złożenie przewodnictwa w kole ze strony ks. Czartoryskiego jest tylko wstępnym krokiem do przeniesienia się stałego do Galicyi, a byłaby to dla nas niepowetowana strata, bo nikt przy stanowczości zasad nie umiał pojednawczością w formach towarzyskich i koleżeńskich lepiej jednoczyć w pracy publicznej różnorodne żywioły polityczne; nikt mu też nie sprostał w wrodzonym darze przewodniczenia obradom, najliczniejszym nawet zebraniom. Nie możemy się obronić pewnemu żalowi, gdy widzimy, że obowiązki publiczne opuszczają ludzie zamożniejsi, którym łatwiej przychodzi spełniać takowe. Ale za to ile Wielkopolska traci, tyle Galicya zyskać może. Również i hr. Edward Raczyński naturalizował się w Galicyi; przyznajemy, że tam u was pole życia publicznego szersze i wdzięczniejsze, ale mamy przekonanie, że Bóg najlepiej błogosławi tej pracy, która jest podjętą tam, gdzie kogo Opatrzność postawiła; a jeśli obowiązek publiczny u nas tak trudnym do spełnienia, tem więcej sił nam potrzeba, by wobec nacisku obcego dobrze był spełnionym.

Egzamina dojrzałości w gimnazyach W. Księstwa lepiej w tym roku wypadły, niż od lat wielu, zwłaszcza od czasów kulturkampfu, który i na język w szkołach i na uczącą się młodzież szkodliwy wywarł wpływ. W tym atoli roku bardzo znaczny zastęp młodzieży polskiej uznanym został za dojrzały do studyów akademickich, niektórzy, jak młodszy syn hr. Augusta Cieszkowskiego, z szczególnem odznaczeniem, zwalniającem od egzaminów ustnych.

W szkole realnej, której uczniowie rzadko składają egzamina dojrzałości, przechodząc z wyższych klas do zawodów praktycznych, odznaczył się świetnym popisem syn obywatela z Królestwa Polskiego Wodzyński.

Profesor długoletni i zasłużony tegoż gimnarealnego w Poznaniu Dr Rzepecki otrzymał dymisyę od rządu z posady profesora za domniemany udział w własności pism *Warta* i *Goniec Wielkopolski*. Oba te pisma mają odpowiedzialnych redaktorów, a zatem dymisya p. Rzepeckiego jest oparta na prostem podejrzeniu.

W stosunkach kościelnych u nas wszystko po dawnemu: czytamy listy gończe za duchownymi, nominacye nauczycieli protestantów do szkół początkowych katolickich. Ze sprawozdania urzędowego gimnazyum katolickiego w Poznaniu dowiadujemy się, że w instytucie tym na 23 profesorów jest szesnastu obcokrajowców, po większej części niekatolików, kiedy profesorowie katolicy i Polacy wegetować muszą przy gimnazyach małych miasteczek, dokąd ich przeniesiono. Czytamy dalej w tem sprawozdaniu, że do biblioteki gimnazyalnej zakupiono w ubiegłym roku 150 dzieł niemieckich, a ani jednego polskiego. Wobec podobnych o pomstę do nieba wołających faktów trudno się łudzić, ażeby u nas nawet z zaprzestaniem kulturkampfu o wiele na lepiej stosunki się zmieniły, bo nie zmienią całego aparatu biurokratycznego, przesiąkłego tradycyą nienawiści i prześladowania wszystkiego, co polskie i katolickie.

Do Wielkopolski sprowadzają ciągle urzędników z najdalszych prowincyj niemieckich. I tak landratem powiatu kościańskiego, przeważnie polskiego, zamianowanym został młody urzędnik z Altony, może zdatny, może pełen najlepszej woli, ale jakże może zoryentować się i korzystnie działać w tak wręcz odmiennych stosunkach? To coś podobnego, jak gdyby kogoś z marynarki przeniesiono do kawaleryi.

Na 4go kwietnia zwołanym został sejm prowincyonalny. Oprócz załatwienia spraw wszystkich instytucyj prowincyonalnych, sejm ten wezwanym będzie do dania opinii w kwestyi ograniczenia rozporządzalności mniejszej włościańskiej posiadłości ziemskiej. Zapytano o to wszystkie sejmy. Poseł Henryk Szuman ma wystąpić w tej materyi z memoryałem. Spodziewać się należy, że i p. Jackowski, patron kółek włościańskich, rozwinie także swoje zdanie w tym przedmiocie, bo nikt lepiej od niego znać nie może stosunków włościańskich w różnych okolicach, ich potrzeb i niebezpieczeństw.

Syn następcy tronu niemieckiego zaręczył się z księżniczką szlezwicko-augustenburską. Wygląda to na wielkanocną restytucyę zaboru tronu i kraju ojca narzeczonej.

Paryż 21 marca.

(*n.*) „Precz z Jezuitami" oto hasło, które ciągle rozbrzmiewa po kawiarniach, na radach ministrów, w dziennikach i w Izbie poselskiej. Interpelacya p. Devis była istną komedyą, odegraną z całą *mise en scène*, bo i Gambetta, który od kilku dni nieprzewodniczył obradom nad taryfami cłowemi, zasiadł na fotelu prezydalnym. Chodziło głównie o to, aby dzisiejszemu ministerstwu pozostawić wolne ręce w działaniu, i aby uniknąć opozycyi, dyskusyi nad tem, czy ustawy mające być przeciw Jezuitom zastosowane, mają rzeczywiście prawną podstawę. Dla tego interpelacya przyśpieszoną została, bo poddana natychmiast pod głosowanie upadła. Ale przy pierwszej sposobności cała ta sprawa wróci pod obrady Izby, wywołana przez samych republikanów, podzielających zdanie swych kolegów w senacie, którzy odrzucili artykuł 7my ustawy o wychowaniu. Tymczasem rząd ma zupełnie wolne ręce. Wie on dobrze, że podstawa prawna, na której się opiera, jest bardzo krucha i słaba, a właściwie żadna. Nadto popełniono błąd wielki, iż wzięto się do Jezuitów, zanim naruszono i zreformowano po swej myśli sądy. Dzisiejsze sądy francuskie mają jeszcze dawne tradycye słuszności i prawa, i nieprzystaną na eklektyzm prawniczy, polegający na tem, aby z pośród istniejących niegdyś ustaw i przepisów wybierać te, które w danej chwili są potrzebne, nieważając na przeciwieństwa, jakie muszą wskutek tego wyniknąć. Gdyby Jezuitów powołano przed kratki sądowe i trybunałom polecono odsądzać ich od prawa nauczania i przebywania we Francyi, rząd przegrałby sprawę. A więc pozostaje jeden, jedyny sposób: wypędzać Jezuitów drogą administracyjną. Ale i tu są trudności, a pomijając już oburzenie, któreby tak krzycząca niesprawiedliwość i arbitralność we Francyi wywołać mogła, należy niezapominać, iż Jezuitom pozostaje zawsze prawo rekursu do trybunałów. Jest to zatem błędne koło, w którem się rząd obraca, bez wyjścia, chyba nowem i poprawnem wydaniem artykułu 7go, który w senacie niemiałby więcej powodzenia niż pierwszy.

Ale Gambetta i jego przyjaciele chcą koniecznie wypędzić Jezuitów! Ukuto więc cały program działania na pozór zręczny, ale w gruncie bardzo naiwny. Wypędzać Jezuitów drogą administracyjną, a zarazem układać się w Rzymie o to, aby Ojciec Sty sam wpłynął na zakon w ten sposób, żeby go przynaglić do zamknięcia domów edukacyjnych we Francyi i rozproszenia się. Prezesowi rady ministrów, osobiście bardzo przeciwnemu wszelkiej religijnej wojnie, uśmiecha się rola Guizota z 1845 r. Marzy on o powtórzeniu tego, co stało się wtedy, ale zupełnie wśród innych okoliczności i innych warunków. Nieznajomość instytucyj kościelnych i ducha Kościoła, a osobliwie ciągłe wmawianie w siebie i w drugich, że Leon XIII to antyteza Piusa IX kierowanego przez Jezuitów, a więc *ipso facto* Jezuitom nieprzyjazny, dodaje odwagi i nadziei wykonawcom polityki gambetowskiej. Chcianoby zrobić z Papieża prefekta francuskiego, którýby wykonał to, czego sami nie mogą. Dziwne to zaślepienie! a wkrótce przekona się rząd, jak się pomylił.

Ale już *jacta est alea* i pomimo wszystkiego, pomimo, że dziennik Gambetty zapowiada prawie codziennie, że prześladowanie religijne byłoby błędem, należy się obawiać rozwinięcia się kulturkampfu we Francyi. Co z tego wyniknie w przeddzień osobliwie nowych wyborów? Trudno przewidzieć, lecz zawsze zkonstatować można, że budzi się tu coraz większe niezadowolenie w obozie republikanckim przeciw stronnictwu, słusznie Jakobinami nazwanem, które dziś wszystkiem owładnęło. „Panowanie jednego człowieka jest o wiele znośniejszem niż panowanie partyi" powiedział mi niedawno jeden z wybitnych republikanów, a zawsze nieprzyjazny cesarstwu. Daleko więc jesteśmy od tego pięknego orzeczenia p. Freycineta, że chciałby stworzyć rzeczpospolitą, w którejby wszyscy Francuzi mogli znaleść miejsce. Jego pierwsze wystąpienia, jako prezes rady ministrów, zdawały się to wskazywać; dziś przemazał on ten program. Zamiast zgody i jedności, wkrada się coraz większe rozdwojenie; a i ten, kto za kulisami wszystkim kieruje, myli się, sądząc, że go ta walka nie zużyje. Ludzie polityczni długo sądzili, że człowiek tej miary, jak Gambetta potrafi powstrzymać wszystkie żywioły wrogie społecznemu porządkowi, że jego ambicyą jest stworzyć rzeczpospolitą konserwatywną i liberalną. Sam on powiedział podobno: *La France a besoin d'une demis légitimité.* Ale na nieszczęście, człowiek ten, który tak po dyktatorsku umie rozkazywać innym, sam musi być posłusznym tym, którzy go wynieśli. W rozpoczętej walce używa on półśrodków, ale tem niezadowolni nikogo, siebie zaś zgubić może.

Dziwne też, a raczej smutne dziś tak wewnętrzne jak i zewnętrzne położenie Francyi. Wobec sojuszu austro-niemieckiego, przy obecnie bardzo naprężonych stosunkach z Rosyą, stoi ona zupełnie odosobnioną. A dość być na urzędowem przyjęciu, czy u prezydenta rzeczypospolitej, czy u którego z ministrów, aby podsłuchać rozmowy obcych posłów pełne krytyki, nawet lekceważenia dla obecnego rządu.

Ks. Orłow prawdopodobnie już do Paryża nie wróci, gdyż sprawą Hartmanna czuje się osobiście dotkniętym. W przeddzień wyjazdu uskarżał się przyjaciołom, że Freycinet postąpił sobie ze złą wiarą, a obiecawszy mu, że przesłucha umyślnie z Petersburga w tym celu przysłanego Murawiewa, nazajutrz odmówił przyjęcia go, nie podając żadnych przyczyn. Nie tak rychło też zakończy się bezkrólewie w ambasadzie rosyjskiej, gdyż cesarz Aleksander i cały dwór petersburski bardzo są obrażone uwolnieniem Hartmanna. W Paryżu stosunkowo przebywa dość znaczna liczba nihilistów, a w ostatnich dniach pobytu swego ks. Orłow bardzo był niepokojony ostrzeżeniami i wyrokami, które mu nasyłano. Wskutek nawet jego wyraźnej prośby policya dostała rozkaz rozciągnięcia szczególnej nad nim opieki. A więc w kraju, gdzie jest miejsce dla nihilistów rosyjskich i pokrewnych im duchem komunardów francuskich, nie ma miejsca dla Jezuitów.....

Wiedeń 26 marca. W drugim okresie posiedzeń bieżącej sesyi Rady państwa, tj. od dnia 15 stycznia do dnia 23 marca, Izba wyższa odbyła posiedzeń 6, Izba poselska 30, delegacya austryacka do wspólnych spraw monarchii 8 (od początku sesyi zaś Izba wyższa odbyła posiedzeń 19, Izba poselska 64, delegacya 10). Czynią Izbie poselskiej zarzuty, jakoby mało pracowała. Zarzut to niesłuszny; w dwu odpowiednich okresach r. 1878/79 bowiem, które razem trwały jeszcze nieco dłużej, bo od dnia 22 października do dnia 8 kwietnia, Izba poselska odbyła tylko 40 posiedzeń. Obecnie też posiedzenia bywają znacznie dłuższe niż kiedykolwiek dawniej. Trzeba zaś nadto zważyć, że to nowa Izba, która potrzebowała dużo czasu, aby się ukonstytuować, dokonać rugów wyborczych, wybrać komisye itp., tudzież, że komisyj jest wiele (dotychczas 28) i że są liczebnie większe, niż dawniej, a stąd obrady komisyjne nad materyałem dla pełnej Izby nie tak szybko postępują. Jeśli zaś w owym zarzucie jest coś słuszności, wina spada na lewicę Izby, która często powołując się, wprawdzie na słowa mowy tronowej o mądrem korzystaniu z czasu, nie stosuje się jednak do nich; tak np. nigdy nie było w pierwszych czytaniach tak rozwlekłych dyskusyj, jak obecnie je wszczyna lewica i w ogóle dyskusye trwałyby co najmniej jeszcze raz tak długo, gdyby prawica nie korzystała z sposobu zamknięcia dyskusyi, gdy jeszcze są szeregi zapisanych do głosu posłów z lewicy.

Od nowego roku w Izbie wyższej co do członków Polaków nie zaszły żadne zmiany; w Izbie poselskiej zaś pp. Mieroszowski i Konopka złożyli mandaty.

Działalność Koła polskiego w pełnej Izbie streszcza się w datach następujących:

Część literacko-artystyczna.

KRONIKA NIEDZIELNA.

Niech tam sobie, jak kto chce zucha udaje i pyszni się swoim rozumem, zawsze to niezbitym dla sceptyków argumentem pozostał do dnia dzisiejszego ów sławny dylemat Pascal'a: jedno z dwojga, albo jest Bóg, albo go niema. Wszak jedno jak i drugie, przyznajecie sami, że się nie da samem rozumowaniem udowodnić.

A ktoby chciał rozumem wszystkiego dochodzić,
I zginie... i nie potrafi nigdy w to ugodzić.

Dobrze więc. Skoro jedno nie jest prawdopodobniejszem od drugiego, a jedno czy drugie musi być ostatecznie prawdą, nie pozostaje zatem jak spuścić się na los szczęścia: cetno czy licho, bo od wyboru uwolnić się niepodobna. Chodzi tylko o ocenienie ryzyka. Jeżeli życie na tamtym świecie jest tylko mrzonką, urojeniem wybujałej fantazyi, wierząc w nie, cóż ryzykujemy? Nic. Bo tak samo jedni jak i drudzy, ci co wierzą, jak ci co nie mają wiary, w jedną i tę samą otchłań nicości po śmierci zostaniemy wtrąceni. W tym więc wypadku, wierzyć lub nie wierzyć na jedno i to samo wychodzi. Weźmy zaś drugą alternatywę. Przypuśćmy na chwilę, że to wszystko co nam o tamtem życiu opowiadają mogłoby być prawdą; a nuż?.. bo któż wie? zaprzeczyć temu dosadnie żaden z nas nie jest w stanie; ręczyć, że tak nie jest, wszakże nikt nie potrafi. Chociażby to była nawet jedna tysiączna tylko szansa na dziewięćset dziewięćdziesiąt dziewięć przeciwnych, jednakowoż całkiem jej z rachuby wypuścić sama przezorność nie pozwala. Jakaż więc dla grającego w tym drugim wypadku perspektywa? Ha! tu już rzecz ma się całkiem inaczej. Kto na tę kartę stawił, wygrywa na pewno; mało lub wiele, część tylko lub całe maksimum, to od stawki zależy; ale zawsze wygrywa, a w każdym razie nie traci. Gdy tymczasem ten co niestawił... niechnoby się był tylko Ojcu Jackowskiemu, na której z ostatnich rekolekcyj przysłuchał, a ręczę, żeby się dłużej na tak straszne ryzyko nie narażał. Tam dopiero, na owych pięknych konferencyach w kościele św. Barbary można się było naocznie przekonać do jakiego stopnia owo nieubłagane *a nuż?* Pascal'a stało się, można bez przesady powiedzieć, prawdziwym nożem na gardle dla niepoprawnych biesiadników życia. Wielu ich tam było z tych, cośmy tej zimy widzieli wychylających do dna bez trwogi czarę światowych rozkoszy, którzy w tym Wielkim Tygodniu przejęci nieudaną skruchą, przychodzili czerpać w ognistem słowie wymownego kaznodziei-misyonarza pokrzepienia i zachęty do twardej a mimo to z odwagą przedsięwziętej poprawy.

Nie mniej pocieszający widok musiały niezawodnie przedstawiać konferencye dla kobiet; niestety naocznie stwierdzić nam tego faktu nie było dozwolonem, gdyż rekolekcye dla pań odbywały się w osobnych godzinach, pod przewodnictwem znanego z wymowy b. rektora konwiktu w Tarnopolu, X. Kamieńskiego. Myśl tego rozdziału na dwa, wprawdzie całkiem przyjacielskie obozy, podało Towarzystwo Śgo Wincentego a Paolo, w celu uniknienia zapewne, ażeby wspólne zapoznanie się z obowiązkami jakie na jedną jak i na drugą stronę przypadają nie przyczyniło się przypadkiem w następstwie do pomnożenia obustronnych wymagań. Myśl to zaiste natchniona całkiem pokojową intencyą, której interesowani zwłaszcza nie mogliby bez niesprawiedliwości odmówić swego uznania.

Ale nie tylko z ambony przybywały nam w ostatnich czasach namowy do rozmyślania nad zagadkami wieczności; przynosiły je nam także i książki, bo przynosiła je przedewszystkiem tak mało do nich w ogólności skora sama nawet *Revue des deux Mondes* z trzecim artykułem Klaczki. W dalszym istotnie rozwoju wspaniałego tematu, w tym, jeśli się tak można wyrazić, trzecim akcie tragedyj Danta, autor „Florenckich Pogadanek" wyłożywszy pojęcia genialnego wieszcza o miłości, przystępuje teraz do punktu kulminacyjnego swojej pracy, do zbadania głębin z których autor „Boskiej komedyj" czerpał swoje religijne przekonania, na których opierał i budował wiarę. Badanie to naprowadza go naturalnie do wyjaśnienia umysłowego stanu średniowiecznego społeczeństwa, do określenia pojęć którym Dante dał w swoim poemacie najwyższy wyraz. A jakże tu jasno występuje różnica jaka między nami a dziećmi trzynastego wieku zachodzi, jak się tu wyraźnie odrysowuje przepaść, która nas od tych pokoleń w błogiej żyjących naiwności odgradza. One nietylkoby dylematu Pascal'a nie potrzebowały aleby się nim nawet niezawodnie zgorszyły. Bo średnie wieki, jak słusznie tłomaczy p. Klaczko, posługiwały się rozumem nie na to, aby objawieniu zaprzeczać, ani na to nawet, aby je kontrolować, ale na to jedynie, aby je nowem światłem opromienić, uwidocznić, i jaśniej ludziom przedstawić. Filozofia żyła w jaknajlepszej zgodzie z religią, a w Arystotelesie upatrywano mistrza spekulacyj dla tego, że uchodził za myśliciela usługującego wierze. Dla Sgo Anzelma, jak i dla Sgo Tomasza jak i dla Danta, nauka była „najwyższą błogością duszy, oblubienicą Boga, jego siostrą i córką ukochaną" a to wszystko dla tego, że nie była czem innem jak tylko glorfikacyą samego słowa, ludzkim wyrazem prawdy udzielonej z nieba. „Nie bez tego wprawdzie, żeby scholastyka nie miała była niepewności swoich i niepokojów; żeby nie znała była owych mąk i udręczeń, jakie towarzyszą zawsze bolesnemu porodowi myśli. Ale te niepewności samą swoją istotą jakże się różniły od naszych! One ani podstaw wiary ani nawet formy objawienia nie tykały; one niepokoiły bezsenne noce myślicieli, ale zostawiały w pokoju sumienia. Wtedy wierzono niezachwianie w dogmat, a jeżeli powątpiewano o czem, to tylko o umyśle, a raczej o zdolności osobistej posługiwania się nim. Dziś przeciwnie; sam tylko rozum zasługuje na wiarę a wiara podpada w wątpliwość. Między niepewnościami średnich wieków, a powątpiewaniem dzisiejszem jest cała przepaść, jest ta sama odległość co między *credo quia absurdum* ojca kościoła, a *cogito ergo sum* ojca nowoczesnej spekulacyj". Czyż nie możnaby przypuścić, że to z jakiej uczonej kazalnicy wygłoszone słowa. Otóż prawie cały ten trzeci artykuł jest na tak wysoki kamerton nastrojony. Powtarzam, bądź żywe, bądź pisane słowo, wszystko się w tym tygodniu na to składać zdawało, aby myśl oderwać od ziemi i przenieść w sfery medytacyj. A do tego, jakby dla spotęgowania wrażenia, przybyła jeszcze dla tych, którzy potrafią znaleść w muzyce jedną z owych Dróg Ducha, o których mówi Cieszkowski, pomoc niepospolitej wartości, Rosiniego „Stabat Mater". Nie masz chyba w żadnej literaturze nic bardziej przejmującego jak owe strofy barbarzyńską pisane łaciną z rymowanemi końcówkami, których rytmiczne a powtarzające się bezustannie konsonanse tak dziwne a niewypowiedzianie wielkie wywołują na słuchaczu wrażenie. Poznał się na sile tych strasznych, nieubłaganych końcówek autor „Fausta", gdy je do modlitwy Małgorzaty za-

Interpelacye wniesione imieniem Koła dwie, a mianowicie: poseł Krzeczunowicz interpelował kierownika ministerstwa skarbu o wręcz sprzeczne z ustawą rozporządzenia w sprawie przyśpieszenia prac około regulacyi podatku gruntowego, na którą to interpelacyę, wniesioną w początku okresu, dotychczas nie ma odpowiedzi; poseł Skrzyński interpelował ministra spraw wewnętrznych w sprawie tegorocznych powodzi w Galicyi, na którą to interpelacyę wniesioną pod koniec okresu, także nie ma jeszcze odpowiedzi. (Razem w obu okresach cztery interpelacye, dwie z odpowiedzią, dwie bez odpowiedzi).

Wniosek samoistny wyszedł z Koła jeden tylko, tj. pp. Kamińskiego i Kozłowskiego w sprawie wybudowania w Galicyi linij kolejowych Husiatyn-Stanisławów, Zagórz-Grybów i Nowy Sącz-Żywiec. (Razem w obu okresach dwa wnioski samoistne).

Przemawiali: poseł Czajkowski raz jeden jako mówca jeneralny w dyskusyi szczegółowej nad nowelą o regulacyi podatku gruntowego; poseł Dunajewski raz jeden jako sprawozdawca komisyi budżetowej do ustawy o drugiem prowizoryum budżetowem i o wydaniu obligacyj na 20 milionów renty złotej; poseł Grocholski raz jeden w dyskusyi ogólnej nad nowelą o regulacyi podatku gruntowego (kilka przemówień krótkich o sprawach formalnych pomijamy); poseł Kozłowski razem 9 razy, mianowicie raz na uzasadnienie wyżej wspomnionego wniosku o kolejach galicyjskich, dwa razy w dyskusyi ogólnej i sześć razy w dyskusyi szczegółowej jako sprawozdawca komisyi do ustawy o popieraniu budowy kolei drugorzędnych; poseł Krzeczunowicz 3 razy; mianowicie trzy razy w dyskusyi ogólnej, sześć razy w dyskusyi szczegółowej nad nowelą o regulacyi podatku gruntowego jako sprawozdawca komisyi, a następnie trzykrotnie jako sprawozdawca [illegible]; poseł Madejski 4 razy, a to trzykrotnie w dyskusyi nad wnioskiem Lienbachera o zmianach w instytucyi funkcyonaryuszów prokuratorskich, raz w dyskusyi nad ustawą o zniesieniu legalizacyi; poseł Raport 2 razy, w dyskusyi ogólnej, drugi raz na uzasadnienie znanej rezolucyi po całej dyskusyi nad ustawą o ulgach podatkowych dla spółek pożyczkowych; poseł Smarzewski raz jako sprawozdawca komisyi do ustawy o chwilowem opuszczeniu herbu monarchii na banknotach; poseł Weigel raz jeden o wniosku Löblicha co do rozszerzenia nowelli przemysłowej w duchu rewizyi całej ustawy przemysłowej (pomijamy krótkie przemówienie p. Weigla jako przewodniczącego komisyi przemysłowej w odpowiedź na interpelacyę Edlbachera o stanie prac tejże komisyi). Ogółem było 29 przemówień (razem zaś w obu okresach 47), w co nie liczy się krótkich przemówień pp. Szławińskiego, Ruckiego i Skarżowskiego, jako sprawozdawców do rozlicznych petycyj; nie liczy się także przemówień pp. Hausnera i Skrzyńskiego, mianych w imieniu [illegible].

W okresie po nowym roku obie Izby załatwiły się z ustawą o administracyi Bośni i Hercegowiny, z nowelą o regulacyi podatku gruntowego, z ustawą o [illegible] półmilionowej dla Galicyi, z ustawą o drugiem prowizoryum budżetowem i wydaniu 20 milionów renty złotej, z ustawami o zaradzeniu nędzy po różnych krajach; z ustawą o zwolnieniu nowych budowli itp. od podatków; sama Izba poselska skończyła obrady nad ustawami o zniesieniu legalizacyi, o ulgach podatkowych dla spółek pożyczkowych, o zbudowaniu kolei Arulańskiej, o popieraniu budowy drugorzędnych dróg żelaznych, nad wnioskiem Lienbachera o funkcyonaryuszach prokuratorskich (odrzucony po uporczywej walce); projekty i wnioski mniejszej wagi pomijamy.

Niezałatwione zupełnie pozostały: budżet na rok 1880, projekty podatkowe (jeden cofnięty przez sam rząd, mianowicie o zaprowadzeniu podatku uzupełniającego na r. 1880), projekt o zaprowadzeniu taksy wojskowej, o uregulowaniu kongruy, nowela do ustawy przemysłowej, projekt ustawy przeciw lichwie, wniosek Dworskiego o zmianie przepisów co do stempla i należytości skarbowych przy zmianach własności, wniosek Kamińskiego i Kozłowskiego o galicyjskich liniach kolejowych itd. itd.

— Arcyksiążę Rudolf powrócił onegdaj z Bruxelli do Wiednia.

Rosya.

Nowoje Wremia podaje następujące szczegóły w sprawie, która w zeszłym roku wiele w Rosyi narobiła hałasu, o pannie Paraskowii Kaczce, która zabiła strzałem z rewolweru ucznia moskiewskiego uniwersytetu Bajraszewskiego. Sprawie tej nadawano przedtem charakter polityczny, lecz teraz skierowano ją na drogę zwykłą kryminalną. Panna Kaczka otrzymała temi dniami z prokuratoryi moskiewskiej akt oskarżenia, tudzież zawiadomienie, że proces jej będzie się odbywał w sądzie okręgowym moskiewskim w połowie kwietnia i że obrońcą panny Kaczki będzie adwokat Plewako.

Szczegóły tej sprawy, jak się przedstawiają teraz, po odbytem już śledztwie, nie przestają być bardzo zagadkowemi.

Do mieszkania ucznia szkoły politechnicznej Hortyńskiego, d. 27 marca 1879 r. zgromadziła się młodzież płci obojej dla zabawy z powodu imienin gospodarza. Między gośćmi płci żeńskiej przybyła też 19-letnia panna Paraskowia Kaczka w towarzystwie ucznia medycyny Bronisława Bajraszewskiego. Zapadł zmrok wieczorny. Całe towarzystwo zawodzi chórem rozmaite pieśni. Następnie panna Paraskowia, uproszona przez gości, zaczyna śpiewać solo jakieś *romanzo*, siedząc przeciw Bajroszewskiego. W tem przerywa śpiew, powstaje z miejsca i z wydobytego z kieszeni rewolweru strzela do Bajroszewskiego *à bout portant* w skroń. Nieszczęśliwy, śmiertelnie ranny, pada i tejże chwili kona.

Rozpoczęto śledztwo, które się ciągnie prawie rok, ponieważ przez czas długi nie można było skonstatować stanowczo stanu umysłu morderczyni. Ta kwestya zresztą pozostała i do dziś niezupełnie wyjaśnioną i ostatnie o niej słowo wyrzekną dopiero sędziowie przysięgli, po wysłuchaniu postępowania sądowego. Dr Derżawin, dyrektor szpitala dla chorych umysłowo, jest zdania, że Kaczka zastrzeliła Bajraszewskiego w przystępie obłąkania umysłu; doktorowie zaś: Rubinsztein, Bołygiński i Ketczer, także specyaliści, sądzą, że Kaczka nie była pozbawioną przytomności wcale i dopuściła się morderstwa rozmyślnie. To zdanie popiera i sama winowajczyni, twierdzi bowiem, że znajduje się i znajdowała zawsze w normalnym stanie umysłu. Samo zaś morderstwo Bajraszewskiego wyjaśnia tem, że miała romans z Bajraszewskim, który się jej sprzeniewierzył. Objaśnia dalej, że zdecydowała się na morderstwo już od dawna, ale zarazem pragnęła tajemnie, aby cokolwiek jej przeszkodziło w tym zamiarze. Jakoż napisała była sama własnoręcznie list anonymowy do komendanta żandarmów z ostrzeżeniem, że Paraskowię Kaczkę należy zaraz aresztować, jako bardzo niebezpieczną propagatorkę nihilizmu. Zresztą i śledztwo zdaje się dowodzić, że Kaczka zabiła Bajraszewskiego w przystępie zazdrości miłosnej. O jej winie i losie sąd zawyrokuje.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 marca.

Arcyksiążę Fryderyk wrócił dzisiaj rano z Wiednia do Krakowa.

— Marszałek krajowy hr. Ludwik Wodzicki przejechał dziś zrana przez Kraków z powrotem z Rzymu. Pan marszałek miał osobne u Ojca Śgo Leona XIII posłuchanie. Przez czas pobytu hr. Wodzickiego w wiecznem mieście, Siemiradzki pracował codziennie nad jego portretem, który znacznie postąpił i ma być pod względem artystycznym pierwszorzędnej wartości.

— Prezydent miasta Dr Zyblikiewicz wyjechał dziś na dni kilka.

— W drugi dzień świąt przedstawioną będzie w tutejszym teatrze po raz pierwszy najnowsza komedya p. Bałuckiego *Sąsiedzi*, osnuta na agitacyi wyborczej w Galicyi.

— Komitet teatru amatorskiego na korzyść Powiślan, dotkniętych wylewem wód, donosi, że pierwsza część przedstawienia d. 31 marca zostanie urozmaiconą śpiewem znanej w naszem mieście amatorki panny Maryi Brzezińskiej.

— We czwartek umarł tu Józef Tetmajer, oficer niegdyś wojsk polskich, członek-korespondent Akademii Umiejętności, przeżywszy lat 76.

— We czwartek umarł Edward Nitsch, właściciel domu i zakładu złotniczego.

— Dziennik illustrowany francuski *Le Monde Illustré* umieścił w ostatnim swoim numerze z dnia 20 marca rycinę p. Juliusza Kossaka przedstawiającą widoki z zabawy loteryjnej w Sukiennicach oraz kulig jaki się tej zimy odbył u hr. Tarnowskich. Podzielona na sześć części rycina ta podaje nasamprzód profil zewnętrzny Sukiennic od ulicy Szewskiej, następnie salę ustrojoną w baldakin gdzie przyjmowano Arcyksiążąt; dalej chałupkę w której Księżna Zuzanna Czartoryska sprzedawała kwiaty, mleczarnię wiejską hr. Antoniowej Potockiej, a wreszcie gołębnik w którym p. Antoniewiczowa sprzedawała cygara. Środkowy kwadrat przedstawia tańczące pary poprzebieranych krakowiaków i krakowianek defilujących przed gospodarzami domu. Do tego dołączony dosyć obszerny artykuł podający krótki rys o Sukiennicach i urządzonej w tymże gmachu zabawie a tłumaczący w końcu pochodzenie kuligu i czysto narodowy charakter tego tańca.

— Z powodu wzmianki naszej o śmierci Teodozego Piekarskiego w Warszawie otrzymujemy następujące szczegóły z jego życia: Teodozy Piekarski o którego smutnej śmierci *Czas* wczoraj doniósł, był człowiekiem, którego nagły ubytek jest stratą i da się uczuć w całem społeczeństwie warszawskiem. Gdy jako naczelnik kancelaryi gubernatora w Smoleńsku objął czynności wicegubernatora rozwinął na tem stanowisku działalność szeroką i pożyteczną. Było to w okresie 1860—63, do Smoleńska przyprowadzono setki młodzieży z Królestwa, której niewolno było używać do robót w prywatnych domach, gdyż ten przywilej służył tylko pospopolitym zbrodniarzom z robót zaś publicznych rządowych niebyło żadnych. Młodzież ta trzymana w zamknięciu w okropnem była położeniu. Piekarski wymyślił wtedy zakładanie plantacyj i budowę kościoła katolickiego ze składek, które i od Rosyan umiał obficie pozyskać i usposobić ich przychylnie dla wygnańców. Stworzył tym sposobem pracę, zarobek, ruch i świeże powietrze dla wygnańców. Opieka ta pochłonęła i cały jego własny majątek - ale był od wszystkich bez wyjątku Polaków i Rosyan kochany i szanowany. Przejeżdżała wtedy przez Smolońsk znana panna Błudow, lektorka carowej, a dowiedziawszy się o działalności Piekarskiego oskarżyła go i gubernatora przed ministrem Wałujewem, wskutek czego Piekarski do Petersburga do ministeryum dla unieszkodliwienia go przeniesiony został. Po kilku latach uzyskał przeniesienie do Warszawy na posadę starszego radcy izby kontrolnej. Jeżdżąc po kraju, gdyż pod jego kontrolą zostawały kasy powiatowe, pocztowe, telegraficzne, komory graniczne, zawięzywał bardzo liczne stosunki, za czem poszło, że z wszelkiemi interesami wymagającemi poparcia u rządu do niego się udawano, którego nigdy nikomu nieodmówił — utrzymywał dziennik spraw i interesów cudzych, których po kilkaset co tydzień załatwiał. Był to umysł żywy, temperament gorący, wrażliwy, serce najlepsze, jeden z tych, którzy wszystkich ludzi uważają za dobrych, i źle na tem wychodzą. W Warszawie był u niego salon zebrań literackich, wydawał pisma ludowe pod pseudonimem *Rola* i *Pasiecznik*, on poruszał przeważnie sprawę jubileuszu Kraszewskiego, na który przybył do Krakowa. Tutaj mając mnóstwo i swoich i cudzych interesów, zwracając uwagę na siebie już samą oryginalną fizyonomią wywołał (jak zwykle bywa) podejrzenia, które go boleśnie dotknęły. Bardzo smutne wypadki domowe, uwięzienie syna w Krakowie zawikłanego w procesie socyalistów, podejrzenia owe, wszystko to razem znękało człowieka, którego z powodu jego ruchliwości i rozrzucenia nieraz ludzie brali na żart. Pokazało się niestety, że tak nie było. Należy się spodziewać, że społeczeństwo warszawskie, a zwłaszcza dziennikarstwo niezapomni o rodzinie człowieka, któremu setki ludzi wdzięczność są winne.

— W Tadaniach pod Kamionką Strumiłową umarł d. 25 b. m. Tomasz Bartmański, pułkownik artyleryi niegdyś wojsk polskich.

— W Dąbrowie górniczej w Królestwie Polskiem trwa od 23go lutego ogień w jednej z największych kopalń węgla w Korzelowie, który powstał w skutku zajęcia się gazów.

— Z Poznania donoszą, że hr. Jan Działyński, zasłużony mecenas literatury i kontynuator pomnikowych wydawnictw kórnickich, podjętych przez ojca ś. p. Tytusa Działyńskiego, w tych dniach został tknięty po drugi raz paraliżem. Również p. Bronisław Dąbrowski w Winogórze, syn jenerała miał atak paralityczny. Zdaniem lekarzy w obu tych wypadkach życie chorych nie jest zagrożonem.

— W Petersburgu wykryto znów w urzędzie cel lądowych oszustwa, w których brali udział wyżsi urzędnicy przy deklarowaniu towarów. Skarb miał ponieść straty milion rubli.

— *Reichs Anzeiger* ogłasza następujący reskrypt cesarski z d. 24 b. m. do kanclerza: „Radosnem przejęty jestem uczuciem, widząc, jak powszechnie obchodzony był uroczyście w ojczyźnie Niemieckiej dzień, w którym dane mi było rozpocząć nowy rok życia. Umiem zaiste cenić, że lud niemiecki złożył mi w tym dniu swoje hołdy. Ze wszech stron dochodziły mię życzenia i obsypały mię pamiątkami. Widząc z zadowoleniem, ile adresów i pełnych czci wyrażeń drogą telegraficzną i na piśmie, ile darów poetycznych, ile utworów artystycznych i literackich, tudzież pięknych wieńców i pachnących bukietów złożono mi, uznaję z wewnętrzną radością, że cel tych przesyłek, aby mię w tym dniu w szczęśliwe wprawić usposobienie, osiągniętym został w najwyższym stopniu. Nie może każdy z tych przyjacielskich dawców oczekiwać odemnie szczególnego wyrazu mojej wdzięczności, ale pośpieszam wszystkim, którzy mi sympatycznemi pozdrowieniami osłodzili dzień moich urodzin, niniejszem z całego serca podziękować. Dla tego polecam Ci panie kanclerzu, abyś reskrypt ten natychmiast ogłosił".

— Wiele wrzawy sprawiają w Londynie, jak piszą do *Gaz. kolońskiej*, bliskie zaręczyny księżniczki Fryderyki Hanowerskiej z bar. Pawel-Rammingen; ale jest to związek serca. Cała familia Królewnej jest temu przeciwna i cały dwór angielski, oprócz samej królowej Wiktoryi. Nietylko ks. Cumberland jako głowa domu hanowerskiego i brat ks. Fryderyki stawia przeszkody temu związkowi, ale także ks. Cambridge, u którego ona bawiła, bo ten wymówił jej nawet pobyt. Książę Walii nadaremnie usiłował odwieść Królowę od zezwolenia na to małżeństwo, lecz Królowa zaprosiła do siebie opuszczoną i dała jej mieszkanie w St.-James-palace. Królowa przyrzekła dać bar. Rammingen stopień w wojsku angielskim; księżniczka ma tylko 3000 funt. sterl. rocznych dochodów, wypadnie jej przeto żyć bardzo skromnie i wyrzec się stosunków z familią swoją.

— Cesarzowa Eugenia odpłynęła d. 25 b. m. z Southampton na parowcu „German" do Afryki dla zwiedzenia miejsca, gdzie syn jej poległ. Towarzyszy jej margr. Bassano oraz dwie angielki, których synowie polegli w kraju Zulów. Cesarzowa zastanie tam krzyż kamienny postawiony z nakazu królowej Wiktoryi i na nim taki napis: „Krzyż ten postawiła królowa Wiktorya ku pamięci księcia Napoleona Eugeniusza Ludwika Józefa, cesarzewicza, dla oznaczenia miejsca, gdzie tenże podczas rekonesansu z wojskiem angielskiem, napadnięty został d. 1 czerwca 1879 przez oddział Zulów i broniąc się od nieprzyjaciela, poległ".

— Bandyci greccy w okolicach Saloniki, porwawszy w zeszłym tygodniu w drodze angielskiego pułkownika Synge, zatrzymali go aż do złożenia żądanego przez nich okupu. Według depeszy ze Stambułu ambasador Layard otrzymał wiadomość od konsula angielskiego w Salonice, p. Blunta, iż pułkownik Synge napisał do niego list z zapewnieniem, że doznaje łagodnego traktowania ze strony bandytów. Dalej donosi Synge, że herszt bandy, nazwiskiem Niko, oddalił się niewiadomo dokąd, wskutek czego rokowania o uwolnienie jeńca zostały chwilowo przerwane. — Według depeszy *Köln. Ztg.* ze Stambułu, miał w okolicy Saloniki również porwanym być przez opryszków uczony grecki Dr Marullis, naturalizowany Niemiec. Zbójcy żądają od niego okupu 100 funtów sterlingów, zagrażając mu śmiercią, jeżeli tej sumy nie uiści.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— Dnia 25go marca piękna pogoda; termometr od —2·0 doszedł do +12·0 C. Barometr zwolna opada; o godz. 7ej rano d. 27 stan jego był 745·3 millim., termometru —1·6 C. Wiatr wschodni.

— W niedzielę dnia 28go marca: Wielkan. Zmartwychwstania Pańskiego; Sykst.; w poniedz. Wielk. 29go: Eustazego op.; we wtorek 30go: Kwiryna m.

Wiadomości bibliograficzne.

Dzieło p. t. *Ustawy hipoteczne przetłumaczone i praktycznie objaśnione* przez Józefa Wawel-Louis, pojawiło się obecnie w drugiem znacznie pomnożonem wydaniu. Mieści ono w sobie wszystkie w zakresie prawa hipotecznego u nas obowiązujące ustawy i rozporządzenia, a w szczególności — czego w pierwszem wydaniu nie było — także krajową ustawę o zakładaniu ksiąg hipotecznych w Galicyi wraz z odnośnemi rozporządzeniami. Każdy paragraf objaśniony jest praktycznie przez znanego autora, będącego u nas powagą w sprawach hipotecznych, p óczem tego przytoczone są i zestawione orzeczenia trybunałów. Wzory wykazów hipotecznych tudzież rejestr przedmiotowy i paragrafowy ułatwia wielce korzystanie z dzieła które jako *vademecum* ustaw hipotecznych, jedyne dotąd w literaturze prawa austryackiego, każdemu polecić można.

— Świeżo opuścił prasę w Turczańskim św. Marcinie w Górnych Węgrzech pierwszy zeszyt słowackich podań ludowych p. t. *Prostonarodnie Slovenské Povesti usporiadal a vydava Pavol Dobšinsky*. Zeszyt ten ozdobiony ryciną zawiera 10 gadek ludowych z Gömörskiego, Liptowskiego i Małohonckiego; w nich przebija się nieugięty charakter a zarazem łagodne usposobienie Słowaków. Wartoby, aby ktoś zajął się przekładem tych baśni na język polski.

Od Administracyi „Czasu"

Dla nieszczęśliwych włościan dotkniętych powodzią w pow. Tarnobrzeskim złożyli: L. Wężykowa 20 złr., B., X. D. Sulikowski po 5 złr., F. J. 3 złr., C. C. z Cz., X. F. Smoleński po 2 złr., składka dziatwy szkolnej z Czerwonego Prądnika 1 złr. 50 c., W. D. z Cz. 1 złr.; razem 39 złr. 50 c., a z poprzednio wykazanemi 4288 złr. 92 c.

Sprawy szkolne.

O reorganizacyi szkoły 8-klasowej żeńskiej w Krakowie.

(Dokończenie).

Téj istotnéj potrzebie wykształcenia zdrowego odpowiada najwłaściwiéj szkoła Wydziałowa żeńska, bo w ciągu ośmioletniéj nauki daje uczennicom wykształcenie, które ją wywodzi po za granicę wykształcenia jakiego udziela szkoła ludowa pospolita a daje zakres wiedzy zaokrąglonéj o tyle, iż czyni ją zdolną do pojmowania szerszego zadania życia ludzkiego i tego wysokiego stanowiska, które kobieta w rodzinie i społeczeństwie zająć powinna, a wreszcie uczy ścisłego spełnienia obowiązków stanu swojego.

Jeżeli nadto w myśl ogólnie uznanéj potrzeby zaprowadzone zostaną proponowane kursa fachowe, wówczas szkoła Wydziałowa żeńska w swym zupełnym rozwoju odpowie wszechstronnie i wyczerpująco ważnemu swemu zadaniu i przysporzy społeczeństwu najpożyteczniejszych członków, bo umiejących i chcących pracować.

Z porządku rzeczy uważam sobie za obowiązek sprostować niektóre uwagi dotyczące istniejącego stanu rzeczy w szkole tutejszéj a przez szanownego autora w artykule *Czasu* na wstępie wymienionym nieco mylnie podane.

Rzeczywiście uczęszczają do klas niższych szkoły tutejszéj córki nawet najuboższych rodziców w takiéj proporcyi z córkami zamożniejszemi jak to zwykle w szkole publicznéj bywa. Też składa zamożniejsza ludność naszego miasta dowód bardzo zdrowego pojmowania wartości szkoły publicznéj. Do klas wyższych zaś posyła dziś swoje najinteligentniejsza część ludności; posyłają bowiem swoje córki urzędnicy i wojskowi wysokich stopni, profesorowie uniwersytetu i t. d. w stosunku uderzająco pomyślnym. Na 70 np. uczennic klasy VII przypada 30 córek właścicieli realności i kupców zamożniejszych, 6 córek rzemieślników i utrzymujących się z pracy rąk, 4 córki obywateli ziemskich, 12 córek wysokich urzędników i lekarzy, a reszta córek urzędników niższych stopni i oficyalistów prywatnych. Z dalekich stron: z Poznańskiego, z Królestwa Kongresowego i z Galicyi posyłają rodzice córki swoje tu na naukę, a niektórzy przywożą je tylko raz na rok na egzamin, aby świadectwo z téj szkoły otrzymały.

Z szanownym autorem rzeczonego artykułu, dla którego sposobu widzenia i przekonań mam zresztą niezmiernie wiele szacunku, nie mógłbym się i pod tym względem zgodzić, aby do istniejących już 8 lat nauki przydać jeszcze 2 lata i to bez żadnego wyraźnego celu i udowodnionéj potrzeby.

Gdyby nauka miała się stać zawodem kobiety, niechajby sobie panienka jeszcze i dłużéj na ławie szkolnej posiedziała na własną odpowiedzialność. Tego nie wzbrania się nikomu zosobna. Ale postawienie tego zapatrywania się za zasadę ze względu na potrzeby ogółu, uważałbym za bardzo niefortunne. Po ośmioletnéj nauce w szkole publicznéj, jeżeli się żadnéj klasy nie powtarzało, znajdzie się według przepisów uczennica w 15tym roku życia, a nie rzadko się zdarza, że dopiero w 19tym szkołę opuszcza. Jestto też dy już pora, aby córka przy boku matki przyuczała się téj mądrości i roztropności codziennego życia, któréj nie nabędzie z książki ani ze szkoły, a bez któréj stworzy sobie i rodzinie swéj żywioł pełen licznych utrapień i nieszczęść. Rodzina ze swemi licznemi, drobnemi sprawami w stosunku do rodzeństwa, krewnych, sług, przyjaciół domowych, gospodarstwa itd. krótko z całym zakresem swych spraw drobnych a doniosłych, zostanie dla kobiety zawsze akademią. Jeżeli zaś wyjątkowo szczęśliwe położenie panienki i jéj niepospolite zdolności zawiodą ją na drogę naukową, to nic jéj nie przeszkadza poświęcać się naukom.

Nie rozbierając dłużéj téj tak ważnéj sprawy dla braku miejsca, pozwolę sobie jeszcze i to wypowiedzieć, że pomysł przydawania dwóch lat nauki, uważam za fatalny drogoskaz do postępowania na téj drodze, na któréj chłopców już tak daleko zaprowadzono, tj. że zmuszeni są używać się połowę swojego życia. Nauka w ogóle a zwłaszcza dla kobiety nie może być celem życia, chyba dla jednostek wyjątkowych.

Korzystam ze sposobności, aby sprostować i to dosyć powszechne mniemanie, że zadaniem szkoły Wydziałowéj jest przygotowywanie uczennic do seminaryum nauczycielskiego. Szkoła Wydziałowa żeńska ma tak dobrze swój osobny cel jak i seminaryum nauczycielskie a nawet wcale różny. Mylne to przekonanie mogło powstać z powodu, że wszystkie uboższe uczennice, które już 15ty rok życia kończą, przenoszą się tłumnie do seminaryum nauczycielskiego, które jako szkoła zawodowa otwiera u nas dotąd jedyne źródło pracy i zarobku dla kobiet. Przyjmują się tam jednakże uczennice i z V klasy, jeżeli dość dostatecznego wieku, uczynią zadość wymaganiom przy egzaminie wstępnym przepisanym.

Wracając w końcu raz jeszcze do przedmiotu, otwarcie wypowiedzieć muszę, iż ludność nasza przywykła wglądać od reprezentacyi miasta inicyatywy i przodowania, ile razy rozchodzi się o sprawy piękne i pożyteczne, dotyczące ogółu; tem większą należy mieć nadzieję, że sprawie założenia przy szkole Wydziałowéj żeńskiéj kursów fachowych, jako obchodzącéj przedewszystkiem gminę, nie odmówi szanowna reprezentacya uwagi swéj i ofiar, które niezawodnie bardzo się opłacić mogą. Gdyby tylko piątą część funduszów rozdawanych rok rocznie między żebrzących obrócono przez kilka lat na naukę pracy, możeby się stosunki ludności uboższej stanowczo zmieniły, stosunki które z każdym rokiem stają się trudniejsze i bez wyjścia, a których poprawy jedynie przez naukę pracy spodziewać się można.

Kraków 25 marca 1880.

A. Gettlich, dyrektor szk. 8-klas. żeń.

---

stosować spróbował, a zwłaszcza, gdy dla wywołania w niej najgłębszego wzruszenia kazał jej słuchać w kościele groźnego nad wszelki wyraz *Dies Irae*. I w rzeczy samej, takie wiersze, takie słowa, owe powracające monotonnie syllaby, podtrzymywane powolnym majestatem gregoryańskiego śpiewu, to coś z czem nie by się porównać w żadnej nawet innej sztuce nie dało. Trzeba przyznać, że od tych słów do muzyki Rossiniego jest przepaść tak wielka, jak ta, która ośm czy dziewięć wieków od siebie rozłącza. Ma ona niby to zamiar rzucać tylko pod stopy świętego tekstu najwspanialsze fiorytury na jakie się może zdobyć geniusz włoskiego kompozytora, ale tymczasem zakrywa go i dusi pod stosami nagromadzonych kwiatów.

Przypomina to owe wspaniałe, złotem i kamieniami wysadzane szkatułki, w których przez grube szkło ledwie dojrzeć można nieoszacowany szczątek jakiego świętego przedmiotu, ku którego przechowaniu tylko miała służyć misternie wyrzeźbiona kasetka. Ktoś dowcipnie zauważył, że gdyby do tej muzyki dorobić odpowiednie libretto możnaby z tego ułożyć wspaniałą operę. I słusznie. Charakteru ściśle religijnego, jak go zwłaszcza na północy pojmujemy, szukać tu nie wypada, nie jest on wybitniejszy jak w Wilhelmie Telu lub Mojżeszu, ale za to równie jak tam czasami piękny, wyniosły, szlachetny. Formy w których ujęta jest boleść, rozpacz, błaganie, i wszelkie poruszenia duszy, chociaż nastrojem swoim nie odpowiadają całkiem naszym etycznym wymaganiom, nie mniej jednak są niesłychanie podniosłe i jeśli nie koniecznie kościelne to w każdym razie *dworskie* w najwyższym, ma się rozumieć, tego słowa znaczeniu. W każdym razie jest to arcydzieło, któregośmy tu w Krakowie nigdy jeszcze w podobnych warunkach nie słyszeli; jest to zatem nowalja za którą winniśmy być bardzo wdzięczni p. Niedzielskiemu. Przy tych siłach muzykalnych, jakiemi dotychczas miasto nasze rozporządza, zaprodukowanie podobnego dzieła mogło być tylko rezultatem olbrzymiej pracy i niesłychanych zachodów. A że ta praca uwieńczoną została pożądanym skutkiem, o tem mogła się przekonać wczoraj kilkotysięczna publiczność, która się przez kościół śtej Anny ku wieczorowi przesunęła. Niektóre ustępy, jak „Inflammatus" a zwłaszcza końcowa fuga wykonane zostały z nadspodziewaną precyzyą ogniem i siłą. Była to dla spragnionych amatorów muzyki prawdziwa manna, która zaspokoiła jedną z najważniejszych duchowych potrzeb w Wielkim Tygodniu

Gdy Danto, skończywszy nieśmiertelną swą po zaświatach pielgrzymkę, przechodził przez ulice Raweny, dzieci z przestrachem wołały, patrząc na wybladłe jego lica: „to ten, co z piekła powrócił." I tak spotkawszy się z niejednym poważniejszym niż zwykle wyrazem twarzy, widząc w niejednych oczach niezwykłe skupienie ducha, i w całych postawach ślady jakby obcowania z czemś wyższem — mówiliśmy sobie: „on pewnie powraca z ćwiczeń duchownych."

Tydzień cały w abstrakcyjnych spędzony zajęciach, oddany wznioślejszym marzeniom, gotyckiem niemal światłem opromienionej [illegible] i odrywał uwagę od nielicznych [illegible] wów na polu artystycznego a [illegible] życia.

Rzadkie to są chwile, w których dusza ludzka, wolna od trosk codziennych [illegible] wznieść się może lotem jaskółki w [illegible]ność błękitu, w jasności prawdy [illegible] harmonię objawienia. Rzadkie [illegible] są owe chwile walk wewnętrznych [illegible] wsze, samobójczych często, [illegible] wychodzą wzmocnione lub w [illegible] swych utracą.

Dość było jednego silnego [illegible] z rozwiązłego Montanisty zrobić [illegible] ściańskiego — a gdzie walka [illegible] stwo, tam imię śgo Augustyna [illegible] mięci. Do najpatetyczniejszych [illegible] chologii ducha należy owa słynna [illegible] zofa Jouffroy. — Całonocne [illegible] na Kartezyuszowskim „myślę więc jestem" [illegible] kończone godłem nowem „myślę bo chcę". [illegible] cha umysłu zwichnąwszy najszlachetniejsze [illegible] ności człowieka, zerwała serca [illegible] Któż bez rozrzewnienia mógł [illegible] „Ufność w Bogu", gdzie łzy [illegible] nia wdzięcznie się wiążą z za[illegible] duszy.

Co do nas, cenimy zarówno [illegible] poloty — wierzymy w konieczność burz, które spokój oddają — lubimy przesilenia natury, które nam wiosnę przynoszą.

Miłością i zwątpieniem rośnie duch człowieka, a ilekroć się z wyższem zetknie, powraca w życie zbogacony [illegible]

[illegible] *mal du pays*, za nieskończonością.

Ogłoszenie o nowo wystawionym obrazie krakowskiego mistrza [illegible] rok 1863! *Sunt lacrymae rerum!* — Nie [illegible] Gdy jedna [illegible] — druga z nowym blaskiem wykwita.

Psychologiczne momenta w życiu jednostek [illegible] życiu narodów. [illegible] sana data 1863, [illegible]

[illegible] p. Matejki. [illegible] w żaden, ani krytyczny, ani szczegółowy rozbiór zagłębiać nie chcemy. Kronikarzowi nie wolno z Michałem Aniołem zawołać: *Anch' io sono pittore!*

Pisząc na kilka ogólnych uwagach poprzestać chcemy.

Zawiódłby się, ktoby w obrazie p. Matejki szukał jakiejś historyozoficznej karty dziejów, lub doniosłej alegoryi, [illegible] „*Les condamnés de la Terreur*" — zawiódłby się [illegible] szukał płótna wykończonego, [illegible] talentu, lub mistrzowstwem techniki. Nie.

Jako obraz historyczny jest on epizodycznym tylko, jako dzieło sztuki szkicem, a więc [illegible] p. Matejki jednem z pierwszych i [illegible] maniery. Jako [illegible] powinien być oglądany z daleka, [illegible] niekłamana smętność, jakby [illegible] „Grunwaldu". [illegible] umyślnie przyćmiona [illegible] nie wychodząca, [illegible] żałobną wskazuje.

Rozpisywali się [illegible] krytycy francuscy [illegible] Szekspirowskim [illegible] Eugeniusza Delacroix i t. p. [illegible] p. Matejki z r. 1864, czy słusznie, nie nam tu wyrokować.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 24 marca.

Na dzisiejszy i wczorajszy targ dowieziono cieląt 6646, zabitych wieprzów 545, zabitych owiec 91, żywych owiec 2165, jagniąt 8771, galicyjskiej żywej nierogacizny 3257; średnio ciężkiej węgierskiej 1050; ciężkich bagonów 1020 sztuk.

Cielęta płacono 34 do 48, 58 złr.; zabite wieprze 48 do 50, 52 złr.; zabite owce 35 do 40 złr., żywe owce dla exportu 48 do 52 złr. za 100 kilo mięsa; jagnięta za parę 8 do 15 złr.; nierogacizna galicyjska 30 do 35, 40 złr.; średnio ciężka węgierska 48 do 52 złr.; ciężkie bagony 52 do 58 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Przyszły targ na woły i żywą nierogaciznę odbędzie się we wtorek.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zlr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczyska zlr.	c.	Razem zlr.	c.
1880						
Od 11go do 20go marca 1880 r.	187,960	87	48,322	44	236,283	31
Od 1go stycznia do 10go marca	1,347,649	20	296,337	89	1,643,987	09
Razem	1,535,610	07	344,660	33	1,880,270	40
1879						
Od 11go do 20go marca 1879 r.	196,920	96	37,311	07	234,232	03
Od 1go stycznia do 10go marca	1,250,503	27	291,791	03	1,542,294	30
Razem	1,447,424	23	329,102	10	1,776,526	33

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31 stycznia 1881 roku wynosił zlr. 6,350,036 c. 76
Od 1 do 1. 29go lutego 1880 złożono . . . zlr. 190,658 c. 65
Razem 6,540,695 c. 41
zwrócono . . . . 158,828 c. 31
Stan wkładek dnia 29go lutego 1880 roku . . . 6,381,867 c. 10

Wiedeń 26 marca.

A. Okowita. Na naszem targowisku przy słabym ruchu cena dotychczas bez zmiany 37·50 złr. — Pest, 25go marca: —·— złr. — Wrocław, 25go marca: w miejscu 61·10 mrk. ofiarow. — na marzec 61·10 — mrk. ofiarow. — Szczecin, 25go marca: w miejscu 61·50 mrk., na marzec —·— mrk., na wiosnę 61·20 — Berlin, 25go marca: w miejscu 62·— mrk., na marzec 62·— mrk., na kwiecień-maj 61·— mrk., na sierp.-wrześ. [illegible] — Paryż, 25go marca: na marzec 75·25 frank., za kwiecień 74·25 frk., na maj sierpień 72·25 frank., na wrześ.-grudzień 66·— frank.

Nafta. Wiedeń, 26 marca: za 100 kilo z dworca [illegible] złr. — Tryest, 25 marca: za 100 kilo [illegible] — Brema, 25 marca: za 100 kilo 7·35 mrk. — Hamburg, 25go marca: w miejscu 7·10 mrk., na marzec 7·10 mrk., na sierpień-grudzień 8·— mrk. — Antwerpia, 25go marca: w miejscu [illegible] frk. — Nowy Jork, 25go marca: za galonę 7¼ ct. pap., w Filadelfii 7¼ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 25 go marca. — Wiedeń: pszenica 13 92 do 13 95 złr.; żyto od 11·— do 11 30 złr.; [illegible] pr. 10.000 liter procent od 37·25 do 37·50 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) od 13 95 do 14·— złr.; rzepak (sierp.—wrześ.) od 13 88. do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta (kwiecień maj.) 227·50; [illegible] — Szczecin: pszenica [illegible]; rzepak (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 66·25 złr.; Olej rzepakowy [illegible]; Spirytus —·— złr. — Wrocław: Pszenica [illegible]; żyto —·—; spirytus loco [illegible]; olej rzepakowy [illegible]; kukurudza —·— złr. — Kolonia: Pszenica —·— [illegible]

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

NADESŁANE. (939).

Przeciw słabościom żołądkowym.

O Schaumanna „soli żołądkowej" (Magensalz) dochodzi nas z poważnego źródła następująca wiadomość: Gdy przed kilkoma laty Schaumanna „sól żołądkowa" (Magensalz) [illegible] zaliczona została, zwróciliśmy na zalecenie wiedeńskich pism medycznych temu nowemu lekowi całą naszą uwagę. Skutek tego środka, przy zwalczaniu najuporczywszych i zastarzałych słabości żołądkowych, gdzie wszelkie inne leki nas zawiodły, przeszedł wszelkie nasze oczekiwania. Sól żołądkowa (Magensalz), dla swego przyjemnego smaku, ponieważ w wodzie i winie łatwo burzy, bywa przez pacyentów chętnie zażywaną i bardzo łatwo strawioną. Po jedzeniu użyta, ułatwia strawienie i usuwa natychmiast nieprzyjemne uczucie przesycenia. Przez swój zbawienny skutek zapobiega wszelkim słabościom żołądka i kiszek, gdy takowa systematycznie jako przezorny środek zażywaną bywa, u dorosłych z winem, u dzieci z mlekiem lub wodą dla tego powinna sól żołądkowa dla swych własności w każdej jadalni i kuchni obok soli kuchennej, zająć swe miejsce. Dodać jeszcze musimy, że sól ta posiada własność zamieniania tak zwanej wody twardej w miękką, przez co ułatwia rozgotowanie potraw. Nakoniec nadmieniamy jeszcze własność tego środka, że wszelkie niezdrowe zarodki znajdujące się w wodzie, które często bywają przyczyną zaraźliwych chorób, niszczy, i sprawia napój zdrowym i czystym.

Dokładny sposób użycia dodany do każdego pudełka.

NADESŁANE. (969.)

Wielmożny *L. Nelken w Wiedniu*, Mariahilferstrasse 45.

Szanowny Panie! Pańskie *doskonałe* wyroby (44 przedmiotów z Britania srebra), które mi Pan posłałeś, znalazły takie *uznanie*, że znów proszono mnie o wysłanie pod załączonym adresem 42 *sztuk* przedmiotów. W tym celu posyłam przekazem 12 marek. Adres jest następny: Pani jeneralowa von Seeger urodz. baron. von [illegible] w Lauffen n. Neckarem pod Heilbronn w Wirtembergu.

Z szacunkiem
Otton v. Seeger Knopfhof
Mosbach w Baden, 10 marca 1880.

(NADESŁANE). (649)

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* c. k. nadworny dostawca w Korneuburgu.

Wyborne skutki Pańskiego c. k. uprzywilejowanego *płynu przywrócczego* są ogólnie znane a każdy posiadacz koni ceni nadzwyczaj Pański wyrób. Mniej znanem jest zapewne, *jak skutecznym jest Pański płyn przywrócczy także dla człowieka*, o czem mogę *poświadczyć z własnego doświadczenia*. Cierpiałem bowiem *strasznie reumatyczne bóle* powyżej kolana; noga była tak drażliwą, że *najmniejsze poruszenie nawet najmniejsze tarcie od spodni sprawiało niewypowiedziane bóle*. Mieszkając zdala od lekarza, wpadłem na myśl, spróbowania na sobie Pańskiego c. k. uprzywilejowanego płynu przywrócczego. Dziś błogosławię tej myśli szczęśliwej, [illegible] *bóle* [illegible] *zupełnie, tak, że wierzę z zupełną pewnością mógłem przez kilka godzin wierzchem jeździć nie czując najmniejszych dolegliwości*, które też dotychczas wcale nie powróciły.

Szczęsny poczta Privic.

Ludwik v. Bossanyi, właściciel dóbr.

Składy zamieszczone są w ogłoszeniu dzisiejszem *Gichtfluid*.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 25go marca. *Monitor* mówi, że gdyby zamiary rządu pod względem Jezuitów miały być wprowadzone w życie, senat, który [illegible] obradować, [illegible] apelować [illegible] się. Królowa [illegible]

Cherbourg 25go marca wieczór. Królowa Wiktorya przybyła tu, zabawi przez noc i dzień jutrzejszy na okręcie, a jutro wieczór uda się w dalszą podróż.

Bern 25 marca. Sprawozdanie finansowe z roku upłynionego wykazuje w dochodach 41.456,213 franków a w rozchodach 39,525,274. Preliminarz był obliczony na 1,056.000 fr. niedoboru, a okazała się zwyżka w dochodach 1,930,939 fr.

Londyn 25 marca. *Pall-Mall Gazette* dowiaduje się z Rzymu, że poseł francuski Desprez otrzymał polecenie przygotować Papieża na rewizyę konkordatu francuskiego.

Londyn 25 marca. Gladstone w mowie swojéj wczorajszej w Pennyenik uderzał znów na Austryę i powtórzył swoje skargi na dawniejszą politykę zagraniczną Austryi; oświadczył on, że nie chce ganić Austryi za dawniejsze jéj grzechy, przypuściwszy, że otrzyma pewność, że się nie powtórzą; ale istnieją groźne skazówki, że rząd austryacki a szczególniéj Węgrzy, którzy wpływają na Cesarza, noszą się z planami zgniecenia i zniweczenia swobód krajów świeżo na półwyspie Bałkańskim usamowolnionych, aby je poddać przewadze Austryi, bez względu, czy one chcą albo nie chcą. Słyszał on, że jego słowa wywołały oburzenie w Austryi, ale Austrya zamiast tego, powinna mu odpowiedzieć, że podobnych zamiarów nie żywi, że odpycha i wypiera się dawnych planów przeciw wolności ras i milionów mieszkańców półwyspu; a wtedy stanie on w pierwszym rzędzie tych, którzy mają dla Austryi szacunek. Dla tego Austrya skarży się na niego, że żywi takie zgubne plany; spodziewa się on, że jeśli Elliot który jest bardziéj Turkiem niż sami Turcy, wda się w tę sprawę, powie Anglii, czy prawda albo nieprawda, iż Austrya żywi plany dla rozpostarcia swojéj potęgi na półwyspie Bałkańskim nawet wbrew woli ludów usamowolnionych.— Minister Cross nadmienił w mowie swojéj, że żadnemu krajowi nie idzie tyle co Austryi o załatwienie kwestyi wschodniéj i mogłaby się dla Anglii okazać konieczność zawarcia z Austryą traktatu.

Londyn 25 marca. *Times* nadmienia z powodu mowy tronowéj: Parlament z r. 1874 zebrał się wśród najgłębszego pokoju. Miał on do przebycia natarczywą burzę i musiał sterować wśród wielkich niebezpieczeństw. Zostawia zaś Anglię w stanie pokoju i z powracającym dobrobytem. Nie jest to wcale niezaszczytny napis grobowy dla niego. Natomiast *Daily News* piszą: Anglia lorda Beaconsfielda nie jest już panią samej siebie i wierną swéj przeszłości, lecz niemal upokorzona błaga o przymierze z Austryą, bez którego, jak niemal publicznie oświadczyła, istnieć nie może.

Londyn 26 marca. Hartington miał wczoraj mowę wyborczą, w której rozwijał program polityczny partyi liberalnej w kwestyi wschodniej. Jeśliby rząd liberalny przyszedł do władzy, nie zrobiłby interesów i honoru Anglii zawisłemi od utrzymania niepodległości i całości państwa tureckiego, dotąd nie uorganizowanego stale; nie poczytałby postępowania rządu tureckiego względem chrześcian, za sprawę obchodzącą jedynie Turcyę i Rosyę; nie starałby się naruszyć koncertu europejskiego, gdyby szczęśliwym przypadkiem Europa zgodziła się na to, co w Turcyi ma być zrobione. Owszem, użyłby wszystkich środków dla wzmocniania zgody mocarstw, a gdyby ta była przywróconą, dołożyłby wszelkich starań, aby uchwały Europy zostały wykonane.

Londyn 26 marca. *Standard* rozbiera napaści Gladstona na Austryę i zastrzega się przeciw polityce, która służy na to, aby rozdwoić rządy angielski i austryacki. Austro-Węgry są dziś jeszcze, jak były, potrzebnym sprzymierzeńcem Anglii. Wielkiej jest wagi dla interesów angielskich na Wschodzie, aby nad Dunajem trzymano czujną kontrolę i aby półwysep Bałkański rządzony był przez państwo silne a nam przyjazne, które byłoby w stanie trzymać Rosyę zdala od Konstantynopola.

Petersburg 26 marca. *Agence russe* utrzymuje, że w tej chwili nic nie wskazuje, aby jenerał Chanzy wyjechał przed zwykłym czasem to jest przed majem na urlop. Pogłoska o chorobie posła jest mylną; żona jego ma się lepiej po wypadku, jaki ją spotkał i już może wychodzić. Książę Orłow dziś jest tu spodziewany.

Kair 26 marca. Anglia doniosła o mianowaniu Riversa Wilsona członkiem międzynarodowej komisyi likwidacyjnej; innymi członkami mają być: Auchland i Calvin z Anglii, Liron i Diarolles z Francyi, Baravelli z Włoch, Kremer z Austryi.

Zbyt wiele zajmują się w tej chwili dzienniki rozmaitej barwy stronnictwem autonomistów w Radzie państwa; troskliwość ta nader jest podejrzaną, gdyż przebija w niej chęć rozbicia tego stronnictwa na frakcye pojedyncze, któreby się łączyły z frakcyami lewicy. Onegdaj *Politik* rozbierała wyczerpująco pogłoski, które obiegały jeszcze przed odroczeniem Rady państwa, jakoby stronnictwo wiernokonstytucyjne ofiarowało Polakom ugodę odrębną, nadając Galicyi podobne stanowisko, jakie ma Chorwacya względem Węgier. Autorem tego projektu ma być Dr Rechbauer. Dziennik ten przestrzega Polaków przed niebezpieczeństwem takiej odrębnej ugody z centralistami. *Presse* uważa to ostrzeganie za bezprzedmiotowe, gdyż o takiem odrębnem stanowisku Galicyi nie może być teraz mowy na seryo. Słowa te dostateczną są ilustracyą do owego projektu. *Politik* może być spokojną; Polacy znają przeciwnika bardzo dobrze. Dlaczego jednak *Presse* w wywodach czeskiego dziennika widzi dowód, że sprzymierzeńcy z prawicy nie ufają sobie wzajemnie i uważają się nawzajem za zdolnych do zerwania koalicyi prawicy przy pierwszej lepszej sposobności, tego nie pojmujemy. *Politik* uznała za stósowne, cho iaż niepotrzebnie, zająć się tą pogłoską, bo dotyczy ona Polaków, którzy do polityki zagranicznej Czechów nie mają ufności, ale o wzajemnem nieufaniu sobie na polu polityki wewnętrznej stronnictw prawicy, o tem w artykule niema, to z artykułu jej nie wypływa i jest wymysłem obliczonym na wywołanie rozterek.

Z drugiej strony donoszą z Pragi do dzienników wiedeńskich, że w klubie Młodoczechów przyszło do bardzo zaciętej dyskusyi nad sprawozdaniem Gregra z czynności posłów czeskich do Rady państwa. Dr Swoboda zarzucał „nieuczciwość" zachowaniu się Riegera, w skutek czego przeszkodzono wspólnemu postępowaniu liberalnych Czechów z Niemcami i ubezwładniono czeską delegacyę w Radzie państwa. Dr Stransky twierdził, że Młodoczesi głosując za ustawą o emisyi renty złotej abdykowali jako liberalni, nie mają dość zapału w sobie i prawdziwego liberalizmu, aby się wyemancypować od hr. Clama. Najprzód trzeba zbliżyć się do stronnictwa Herbsta, z którem lud czeski o wiele więcej ma wspólnych interesów, niż z Clamem, Lienbacherem i Liechtensteinem. Dr Heller był zdania, że Czesi w Radzie państwa nikomu nie mogą imponować, dopóki będą związani z stronnictwem prawicy, a Dr Herold żądał natychmiastowego odłączenia się klubu czeskiego od stronnictwa prawa. Ciekawa to dyskusya. Może ona służyć za *pendant* do artykułu *Politik*.

Między reprezentantami węgierskiego i austryackiego ministerstwa handlu odbywają się teraz w Peszcie poufne konferencye w kwestyi cłowej, celem porozumienia się w sprawie niektórych pozycyj taryfowych zostających w związku z niemieckim traktatem handlowym. Ostateczne porozumienie się stanowić będzie zadanie wspólnych konferencyj cłowych, które później odbędą się w Wiedniu.

Obywatele Warszawy dają obiad na cześć hr. Kotzebuego. Jedni uważają ten obiad za pożegnalny, ma on zaś w samej rzeczy być odpowiedzią na pogłoski o mianowaniu jen. Albedinskiego gubernatorem Królestwa Polskiego.

Ks. Bismark miał dziś wyjechać na święta do Friedrichsruhe, gdzie zabawi aż do swoich urodzin. Kanclerz miał półtora-godzinną naradę z ks. Orłowem, a jak *Schles. Ztg* twierdzi, między obu dyplomatami istnieje niemałe rozdwojenie, lubo jak zapewniają, że już w lecie zatargi te zostały raz zagodzone, gdy ks. Orłow bawił w Berlinie. Wtedy miał kanclerz przedstawić otwarcie dyplomacie rosyjskiemu swoje zapatrywanie się na stosunek Niemiec do Rosyi, o czem Orłow zdał sprawę Gorczakowowi w Baden-Baden. Berlińska *Tribune* pisze, iż ks. Bismark otwarcie wyraził ks. Orłowowi nieufność, jaką ma dla domniemanego rozwoju w Rosyi i we Francyi. Orłow nie był w stanie rozwiać tej nieufności. Powołanie nawet Szuwałowa na miejsce Gorczakowa nie sprowadziłoby zmiany, a chwilowe niezadowolnienie gabinetów francuskiego i rosyjskiego z Niemiec nie spowoduje ks. Bismarka do zmiany stanowiska względem Rosyi, gdyż nie bierze on w rachubę chwilowej tendencyi, ale ma na oku politykę siły, która prowadzi do przymierza rosyjsko-francuskiego przeciw Niemcom. Ks. Bismark miał także zapytać Orłowa, czy Rosya przywróci swoje wojska w pobliżu granic niemieckich do stanu, w jakim one były przed wojną ostatnią. Co do Francyi rzekł kanclerz, że nie zważa na Freycineta, ale na tych, którzy go pchają coraz dalej na lewo. Francya zwiększa siły zbrojne a radykalizm coraz bardziej się rozpościera. Rosya z jednego i drugiego chce korzystać, trzeba więc Niemcom z dwóch stron się bronić. W Berlinie głoszą, że Orłow obejmie miejsce po Gorczakowie, a pogłoski o przeznaczeniu na ten urząd Ignatiewa, są płonne.

Pobyt prezesa gabinetu rumuńskiego Bratiano w Berlinie tyczył się kolei żelaznych rumuńskich, założonych kosztem kapitalistów pruskich, szło bowiem o przeniesienie Rady zawiadowczej z Berlina do Bukaresztu. Obok tego przypisują różne inne pobudki tej podróży do Berlina, a mianowicie staraniu się o uzyskanie dla ks. Karola tytułu królewskiego, obmyśleniu następstwa tronu w razie bezpotomności ks. Karola, a wreszcie zawarciu traktatu z Austryą i Niemcami, dla obrony Rumunii od Rosyi. Każda z tych pogłosek znajduje wierzących. Zapisujemy je pod zastrzeżeniem.

W tych dniach ma być ogłoszony dekret rozwięzujący we Francyi zgromadzenia zakonne nieupoważnione. Zamiarem jest protestować przeciw dekretowi, który sprzeciwia się ustawie o wolności stowarzyszeń.

Już w poniedziałek, w drugie święto Wielkiej Nocy rozpoczynają się wybory do parlamentu angielskiego. Kwestya to wielkiej wagi dla całej Europy, gdyż od składu przyszłej Izby zawisła dalsza polityka Anglii.

W obronie gabinetu torysów przeciw pociskom Gladstona na Austryę stanęła berlińska *Nordd. allg. Ztg*. Organ ten rządu powiada, że danem było hasło na całej linii, aby na polu Austryi złamać gabinet Beaconsfielda. Z tej obrony wnosić można, jaki wpływ miałoby zwycięstwo whigów. Nie śmie Gladstone uderzać na ks. Bismarka, ale marzy o rozbiciu przymierza austryacko-niemieckiego a zwolennicy jego głoszą, że nastąpiło już pewne zbliżenie się Rosyi do Niemiec.

Polit. Corr. donosi, że układy w sprawie granic Czarnogóry, w których pośredniczyły Włochy, grożą rozbiciem się, albowiem Porta odrzuca żądania czarnogórskie, stawiane w skutek wymiany Gusinje. Równie w sprawie granicznej z Grecyą Porta obstaje przy ostatnich punktach przyszłej linii granicznej, jakie pierwotnie proponowała.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Buda-Peszt 27 marca. *Pester Corresp.* utrzymuje, że konferencya cłowa jeszcze nie ukończona, a narady jej toczą się poufnie i nie ma mowy o ostatecznie zapadłych uchwałach. Narady mają na celu osiągnąć porozumienie obustronnych rządów pod względem tych pozycyj taryfy cłowej autonomicznej, których rewizyi domagają się Niemcy jako wynagrodzenia za zniesienie kroków szkodzących naszemu wywozowi bydła. Umowy będą zbadane później w Wiedniu na wspólnej konferencyi cłowej, rostrząsane i dopiero następnie przez rządy potwierdzone, poczem wyjdzie zaproszenie Niemiec, aby wysłały reprezentantów w celu podjęcia rokowań nad traktatem.

Paryż 27 marca. Zapewniają, że dekreta względem zgromadzeń zakonnych ukażą się we wtorek. *Gazette de France* potwierdza, że zakony zagrożone wyczerpią wszystkie kroki prawne a dyrektorowie ich postanowili przedsięwziąść wspólnie środki obrony. Jenerał Chanzy otrzymał pozwolenie rozpocząć urlop swój w pierwszych dniach kwietnia.

Rzym 27 marca. Dziennik *Popolo romano* zaprzecza, aby Rosya ofiarowała dwukrotnie Włochom przymierze i aby Włochy w skutku przestróg Anglii odmówiły. Dziennik ten nadmienia, że artykuł *Nordd. allg. Ztg* o wyborach w Anglii, o ile dotyczy Włoch, jest bez żadnej podstawy. Włochy są zdecydowane trzymać się polityki lojalnej i pokojowej.

Bukarest 27 marca. Książe Aleksander Bułgarski przybył tu dziś rano i przyjmowany był na dworcu kolei przez ks. Karola.

Belgrad 27 marca. Jenerał Proticz usunięty został z posady pierwszego adjutanta księcia i przeniesiony w stan rozporządzalności.

Nowy Jork 26 marca. Obiega pogłoska, że jenerał Grant zamierza zrzec się ubiegania się po trzeci raz o krzesło prezydenta. Wiadomość ta jednak potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

Kursa. — Wiedeń — marca, god. 2 min. 30 po poł.— Renta papierowa —·—. — Renta srebrna —·—. — Renta złota —·—. — Losy z r. 1860 —·—. — Akcye Banku Narodowego —·—. — Akcye kredytowe —·—. — Londyn —·—. — Srebro —. — Napoleony —·—. — Lombardy —·—. — Losy z roku 1864 —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. —·—. — Anglo-Bank —·— Obligacye indemn. galic. —·—. — Losy prem. węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. —·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. —·—. 6% Listy zast. hipoteczne —·— — Marki —·—. Ruble —·—. — Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. —·—.

Usposobienie giełdy:

Z powodu Świąt uroczystych następny numer „Czasu" wyjdzie we wtorek dnia 30go wieczór.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 27 marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 —	125 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	59 —
Dukat ważny	5 52	5 62
20 frankówka	9 45	9 60
Imperyał ważny	9 65	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 75	100 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 —	98 —
6% listy zastawne Banku hipot.	100 75	101 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	102 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 25	99 25
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	101 50
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	97 50	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	261 —	263 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	161 —	163 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	288 —	295 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 —
Losy miasta Stanisławowa	25 —	27 —

(Przy listach zastawnych: Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płat. Listy Król. Pol. w rub. i kop.)

Wiedeń 24 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	72 90	73 05
4⅕% Renta srebrna	73 35	73 50
4% Renta złota	88 20	88 40
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 75	123 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	129 30	129 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	131 —	131 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 25	172 75
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	172 —
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 —	— —
Bukowińskie „ „	97 40	97 80
Galicyjskie „ „	99 75	100 —
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	102 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	89 25	89 75
Węgierskie „ „	91 —	91 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	90 —	90 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	119 80	120 20
6% Renta węgierska złota	103 50	103 65
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	80 80	81 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	153 25	153 50
Boden-Credit węgierskie 140 „	153 —	154 —
„ austryackie 80 „	219 25	219 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	297 40	297 70
„ „ węgierskie 200 „	284 75	285 25
Depositen-Bank 200 „	220 —	221 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	795 —	805 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	842 —	844 —
Unionbank 100 „	113 80	114 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	138 75	139 75
Wied. Bankverein 100 „	149 75	150 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	65 —	66 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	157 75	158 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	612 —	615 —
Elżbiety 210 „ „	190 —	190 50
Linz-Budweis 200 „ „	170 50	171 50
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	161 50	162 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2400	2405
Franciszka Józefa 200 „ „	168 75	169 25
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	262 25	262 75
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	128 —	128 50
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	162 25	162 75
Nordwest austr. 200 „ „	168 75	169 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	172 50	173 —
Rudolfa 200 „ „	158 75	159 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	142 —	142 25
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	277 —	277 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	87 —	87 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	244 25	245 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	135 50	136 —
„ Nord-Ost 200 „ „	146 —	146 50
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	148 75	149 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	119 —	119 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 75	102 25
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	101 —	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 10	97 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	97 10	97 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	101 20	101 60
6% „ Banku Włość. lwow.	101 75	102 25
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 15	103 35
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	99 75	100 25
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	95 —	95 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 75	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	86 90	87 20
Alföld-Fiume 200 „	89 —	89 50
„ Em. 1874 200 „	86 50	87 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	103 50	105 —
Elżbiety 100 złr. 4½%	98 50	— —
„ Em. 1862 r. 300 „	98 25	98 75
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	100 —	100 25
„ Em. 1870 200 „	98 75	99 25
„ Em. 1872 200 „	102 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	100 —	100 50
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	104 80	105 20
„ wal. a. „	101 50	102 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 60	107 —
„ poż. 14 milion, 1872 „	109 75	110 25
„ poż. 1876 r. 100 „	105 30	105 80
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	99 70	99 90
„ Em. 1873 200 „	97 50	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	106 —	106 50
„ „ II „ 1867 300 „	103 50	104 —
„ „ III „ 1871 300 „	102 50	— —
Koszycko-Oderb. 200 „	88 75	89 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	88 75	89 —
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	92 80	93 20
„ „ III „ 1868 300 „	86 75	87 25
„ „ IV „ 1872 300 „	83 50	84 —
Nordwestb. austr. 200 „	101 50	101 80
„ „ Lit. B. 200 „	98 75	99 —
„ „ Em. 1874 200 „	117 50	— —
Rudolfa 300 „	93 75	94 —
„ Em. 1869 300 „	92 —	92 50
„ Em. 1872 300 „	91 75	92 —
„ Salzka. gut. zł. 200 „	108 30	108 80
Siedmiogrodzkiej I 200 „	84 25	84 60
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	— —	175 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	126 40	126 70
„ 200 złr. 5%	111 25	111 75
Theissb.-Gesell. „	96 50	97 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „	85 —	85 25
„ II Em. 200 „	82 25	82 85
„ Nordost 300 „	85 25	85 75
„ „ złotem 200 „	101 —	101 25
„ Westbahn 200 „	88 50	88 75
„ „ Em. 1874 200 „	84 75	85 25
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	111 75	112 25
Premiowe Wiedeńskie 100 „	120 30	121 —
„ Węgierskie 100 „	114 75	115 25
3% „ Tureckie 400 fr.	16 80	17 20
Kredytowe 100 złr.	179 75	180 25
Clary 42 „	43 25	43 75
4% Donau-Dampfsch. 105 „	107 —	107 50
Inspruku 20 „	25 —	25 50
Keglewicha 10½ „	17 50	18 —
Krakowskie 20 „	20 75	21 15
Ofner (miasta udy) 40 „	43 25	43 75
Palffy 42 „	41 75	42 50
Rudolfa 10½ „	19 —	19 75
Salma 42 „	51 75	52 25
Salzburgskie 20 „	23 50	24 —
St. Genois 42 „	45 25	45 75
Stanisławowskie 20 „	25 —	27 —
4½% Tryesteńskie 105 „	123 50	— —
4% „ 50 „	62 50	65 —
Waldsteina 21 „	32 75	33 25
Windischgrätza 21 „	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 57	5 58
20-frankówki	9 47⁵	9 48
Imperyały rosyjskie	9 71	9 72
Funty sterl. angielskie	11 87	11 92
Listy tureckie złote	10 71	10 73
Marki niemieckie za 100 marek	58 35	58 45
Ruble papierowe za 100	124 25	124 75

Lwów 26 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	292 —	295 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „	89 75	90 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 —	98 —
6% „ „ Banku hipot. gal.	100 75	101 75
6% „ „ „ włościań. gal.	100 50	102 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	99 —	100 —
6% „ pożyczki krajowej	99 —	101 —

Warszawa 25 marca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	102
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 80
kupon	— —	129
4% Listy likwidacyjne	— —	86 —
kupon	— —	126

Podziękowanie.

W czasie pożaru, który w dniu 25 b. m. zniszczył moją stodołę w Mogiłanach, straż ogniowa z sąsiednich Swiątnik przybywszy z sikawkami, dobrze uorganizowaną i energiczną obroną przyczyniła się do ugaszenia i zlokalizowania pożaru. Składam niniejszem podziękowanie naczelnikowi gminy oraz wszystkim członkom straży ogniowej Swiątnik za tę przysługę, niemniej żandarmom Kasprowi Belczykowi i Andrzejowi Rybakowi za czynną pomoc i utrzymanie porządku. (993)

Mogilany, 26 marca 1880 r.

Józef Konopka.

RADA ZAWIADOWCZA

Towarzystwa zaliczkowego w **Białej**, Stowarzysz. zarejestr. z nieogr. poręką, zwołuje w myśl §§ 38 i 39 statutu

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

do biura Towarzystwa na dzień **4 kwietnia** r. b. o godz. 2 popołudniu.

Porządek dzienny.

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za r. 1879;
2) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i udzielenie absolutoryum Dyrekcyi;
3) Wniosek Rady zawiadowczej o podział zysku;
4) Wybór 3 członków rady zawiadowczej;
5) Wybór komisyi rewizyjnej na rok następny;
6) Zatwierdzenie wyboru członków Dyrekcyi; (991)

Biała dnia 21 marca 1880.

J. Knihinicki prezes.
Ad. Schwalbe sekretarz.

Środek przeciw GRZYBOWI DOMOWEMU.

Dra H. Zerrenera **Antimerulion**, c. k. przywilej z chemicznej fabryki Gustawa Schallehna w Wiedniu, X. Bezirk, jest według długoletnich doświadczeń i urzędowych prób najlepszym i najpewniejszym środkiem do wytępienia i usunięcia grzyba domowego, tudzież do obsuszenia wilgotnych ścian i t. p. Prospekta i opis użycia darmo.

Skład w KRAKOWIE u p. FRANCISZKA LENERTA. (968-1-10)

Uznane za najsilniejsze

kąpiele wapienno-żelazisto-węglanowe

tudzież

kuracya mleczna i żętyczna

otwarte będą **2 maja b. r.**

w kąpielach Cieplice pod Weisskirchen

(stacya kolei Północnej) na **Morawie.** Zdrowy klimat karpacki, dobra woda do picia, powietrze leśne (ozonowe), wysokość n. p. m. 260 metrów. Względem mieszkań i sposobów leczenia daje najchętniej objaśnienie zarządca (894-1-3)

Dr. med. G. Hadinger.

Na wieczną pamiątkę!

Tylko 3 złr.

Portrety w naturalnej wielkości



maluje podpisany po nadesłaniu fotografii najdokładniej i najwierniej tylko za 3 złr. Zadatek przy nadesłaniu portretu 1 złr., reszta przy dostawie. Czas dostawy 10 dni. (970-1-3)

Pracownia W. Bodascher

w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse 2. B. dawniej Löwengasse.

Darmo i opłatnie

można uzyskać kilkoma centami ZNACZNE WYGRANE W TERNO. Sposób poda tylko PROFESOR MATEMATYKI RUDOLF ORLICE teraz właściciel dóbr i wójt w NEUHOFF pod Berlinem. (877)

Na każde zapytanie odpowiada profesor Rudolf Orlice teraz Neuhoff pod Berlinem darmo i opłatnie i przesyła najnowszy wykaz wygranych w terno darmo i opłatnie.

Czarniecki, Sobieski, Kościuszko i Poniatowski,

PORTRETY NA KONIACH,

wykonane w druku akwarelowym z oryginałów

JULIUSZA KOSSAKA,

sprzedajemy za gotówkę lub na spłaty miesięczne. Kupującym w większej ilości egzemplarzy, dajemy stosowny rabat. [579-3-]

Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

Poszukujemy zdolnych kolporterów.

Najlepszy *gips nawozowy* z Pr. Szląska, najlepsze odczyszczone *nasienie sosnowe i świerkowe, bardzo dobre nasienie francuskiej lucerny i oryginalnej styryjskiej najlepszej czerwonej koniczyny,* o ile można jaknajlepiej oczyszczone, *nasienie tymoteuszu, rajgrasu i ameryk. końskiego zęba,* nasienie wszelkich *gatunków buraków pastewnych* i ślicznych prawdziwych *kwedlinburskich Imperial buraków cukrowych* jak niemniej wszelkie inne *nasiona polne i leśne* są dobre i bardzo tanio do nabycia u podpisanych.

W. C. Hirsch & Sohn w Opawie (Troppau)

handel hurtowny nasion w Szląsku austr.

Cenniki na żądanie darmo. (913-1-8)

Hotel „zu den 3 gold. Kronen"

w Wiedniu. Wieden, Hauptstrasse 13.

Hotel ten położony jest przy jednej z najpiękniejszych głównych ulic Wiednia, blisko opery i Künstlerhaus, Musikverein, akademii, Belwederu itd. Omnibusy i tramwaje kursują we wszystkich kierunkach. Hotel jest całkiem nowo i wygodnie urządzony, piwnica i kuchnia wyborowa. Ceny tanie. (883-1-6)

Płeć.



Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** polecanego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pfefluch w Londynie, Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Baudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wielu ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć zeszpeconą przez szkodliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50.

Do nabycia we LWOWIE u Z. RUCKERA aptek. (889 1-)

ŚWIEŻE NAPEŁNIENIE NATURALNEJ

FRIEDRICHSHALLSKIEJ

wody gorzkiej we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.

„Skutek jej jest łagodniejszym, także przy dłuższem używaniu mniej męczącym, a zatem skuteczniejszym." TAJNY RADCA PROF. Dr. FRERICHS. Od dawna wypróbowana i co do swych znakomitych przymiotów uznana przez tajn. radców profesorów VIRCHOWA SPIEGELBERGA, FRIEDREICHA, v. BUHLA, v. NUSSBAUMA, KUSSMAULA SCANZONIEGO i t. d. (770-1-2)

Friedrichshall pod Hildburghausen. C. OPPEL i SP.

Słuchajcie, patrzcie i dziwcie się!

Przejęte od masy konkursowej pewnej zbankrutowanej wielkiej fabryki Britannia srebra towary z Britannia srebra sprzedawane będą za bezcen albo lepiej powiedziawszy zadarmo.

Za nadesłaniem należytości albo też za zaliczką **6 złr. 95 c.** otrzyma każdy następne przedmioty, 45 sztuk, za czwartą część rzeczywistej wartości, mianowicie:

6 doskonałych noży stołowych, trzonek z Britannia srebra z prawdziwym angielskim ostrzem
6 bardzo pięknych widelców, Britannia srebra z jednej sztuki
6 „ „ łyżek „ „ ciężkie
6 „ „ łyżeczek „ „ najlepszego gatunku
6 „ „ sztućców „ „ „ „
1 bardzo piękna ciężka chochla z Britannia srebra
1 „ „ „ chochelka „ „
6 angielskich filiżanek Victoria ślicznie cyzelowanych
2 piękne świeczniki stołowe salonowe
1 sitko z Britannia srebra do herbaty
1 pieprzniczka lub na miałki cukier
2 śliczne puharki na jajka z Britannia srebra
1 tacka do kawy „ „

Wszystkie te przedmioty 45 sztuk, kosztowały dawniej 30 złr., teraz tylko 6 złr. 95 c.

45 sztuk. Wszystkie te przedmioty zrobione są z najlepszego i najcięższego Britannia srebra, które nigdy nie czernieje i nie da się odróżnić od prawdziwego srebra nawet po 25 letniem użyciu, **za co się poręcza.** Zwracam uwagę na mnóstwo podziękowań otrzymanych, które od czasu do czasu ośmielę się podać do wiadomości publicznej.

Kto zatem za swe pieniądze chce mieć towar porządny i trwały, a nie chołotę, niechaj się uda tylko do podpisanego.

L. Nelken, Brittanniasilber-Agentur,

Wien, VI., Mariahilferstrasse 45.

Z powodu ogromnego odbytu tych garniturów, poleca się jaknajszybsze zamówienia. **W nieodpowiednim razie** pieniądze chętnie będą zwrócone.

Wszelkie przybory stołowe ogłaszane przez inne firmy są naśladowane. (966-1-6)

LUBLAŃSKIE LOSY.

TRZY CIĄGNIENIA ROCZNIE.

Główne wygr. złr. 35.000, 25.000, 20.000 itd.

Najmniejsza wygrana 30 złr. w. a.

Sprzedajemy je po cenie **tylko**

złr. 25 w pięciu ćwierćrocznych spłatach po 5 złr.

Już po złożeniu **pierwszej** spłaty **złr. 5** gra kupujący w **pierwszem ciągnieniu**

2 kwietnia 1880

tej przez **Real-Credit-Bank** emitowanej pożyczki loteryjnej.

Losy oryginalne po złr. 24.

Te bezwarunkową pewnością i doskonałym rozdziałem gry odznaczające się losy są do nabycia u podpisanej firmy (765-6-6)

WECHSLERGESCHÄFT DER ADMINISTRATION DES

Wien, Wollzeile Nr. 13, **MERCUR** Ch. Cohn. **Wien,** Wollzeile Nr. 13,

tudzież we wszystkich większych kantorach bankowych i wymiany.

Towarzystwa loteryjne i inne korporacye otrzymają szczególne korzyści.

Konsypient adwokacki

z kilkuletnią praktyką sądową i adwokacką, poszukuje umieszczenia. Pośredniczy z grzeczności adwokat Dr. *K. Kwiatkowski* w Stanisławowie, do którego uprasza się oferty nadsyłać. (394-7-)

Un jardinier français,

connaissant parfaitement toutes les branches de son état et ayant été resté longtemps dans les meilleures maisons du duché de Posen, cherche une place de bonne recommandation. S'adresser à Ledoux jardinier à Iwno près de Kostrzyn par Posen. (775-3-3)

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseura,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (122-57)

Newralgie, *Wszelkie cierpienia nerwowe*

w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptek. pp. Trauczyńskiego i Redyka. [121-60-]

Nagroda narodowa **16,600 fr.** Medal złoty etc.

QUINA-LAROCHE

ELIXIR WINNY

WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWY I POKRZEPIAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia,* etc.

W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

w Krakowie u PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach, u P. Golichowskiego, w Poznaniu, u Dokt. Mankiewicza.

We Lwowie u pana Kaliksta Krzyżanowskiego bok Brygidek. (128-23)A

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (91 26) szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczająca krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (123 60

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Wiedeńska loterya srebrna

na dochód Tow. dobrocz. kobiet

z 3 wyprawami ślubnemi

jako głównemi wygranemi i 500 pobocznemi wygranemi tylko przedmiotami srebrnemi, 100 zegarkami kotwicowemi i cylindrowemi i t. p.

Pierwsza wyprawa ślubna

składa się ze 166 przedmiotów, uposażona darami Cesarza.

Losy po 50 ct.

rozsyła tylko za przekazem pocztowym i 25 c. za porto i wykaz wygranych (za 5 złr. 11 szt. losów)

kancelarya Towarzystwa I., Grashofgasse 4 w Wiedniu.

Przy zamówieniu najmniej 5 losów odpada opłata za porto i wykaz (514-7-12)

Der Bazar

Illustrirte Damenzeitung.

26. Jahrgang. Preis vierteljährlich für 12 reich illustrirte Nummern incl. der **colorirten Modenbilder** $2^1/_2$ Mark (in Oesterreich nach Cours).

Bestellungen auf diese beliebte und weitverbreitete Modenzeitung nehmen alle Buchhandlungen und Postämter entgegen. (836-2-3)

NOWY SPOSÓB LECZENIA

anemii, wycieńczenia, słabości systemu nerwowego, chorób kobiecych, braku regularności odpływów miesięcznych, wad sercowych i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, zapomocą

ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO

Dra ADDINSON

I KROPLI OGRADZAJĄCYCH

Dra SAMUELA THOMPSON.

Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o tej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Niemasz metody leczenia, któraby się z tą porównać mogła, ile razy chodzi o **przywrócenie równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi żywiołów,** których jej brakuje. W krótkim czasie po użyciu tych środków **apetyt się wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i normalnego życia.**

W Paryżu Avenue d'Antin, 12.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (126-40-)

SYROP z CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów,* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI. (142 10)

GICHTFLUID

von FRANZ JOH. KWIZDA K.K. HOFLIEFERANT.

Płyn gośćcowy

Franciszka Jana Kwizdy

c. k. nadwornego dostawcy.

Znak ochronny.

Od dawnych lat wypróbowany jako wyborny środek *przeciw gośćcowi i reumatyzmowi, zwichnięciom, sztywności mięśni i ścięgien, zalaniom krwią, przygniecieniom, nieczułości skóry, następnie w częściowych kurczach (kurczach łydek), bólach nerwowych, spuchnieniach powstających z długotrwałych opasaniach, szczególniej także do wzmocnienia przed i do przywrócenia sił po wielkich trudach, długich marszach i t. p., tudzież w podeszłej starości w nadchodzącem osłabieniu.*

Prawdziwy do nabycia w następnych aptekach:

w **Krakowie** u Ant. Dylskiego i M. Jawornickiego, we **Lwowie** u Piotra Mikolascha, w **Tarnopolu** u F. Jamrogiewicza.

Główny skład utrzymuje Franciszek Jan Kwizda, c. k. nadworny dostawca i aptekarz obwodowy w Korneuburgu.

Cena flaszki 1 złr. w. a.

Prócz tego znajdują się prawie we *wszystkich miastach i miasteczkach krajów koronnych składy,* które od czasu do czasu ogłaszane bywają w dziennikach na prowincyi. (644-5-10)

Jego Król. Mość

Król duński polecił swemu adjutantowi donieść fabrykantowi p. **Janowi Hoffowi, że bardzo wysoko ceni wartość jego wyciągu słodowego. „Z przyjemnością,** tak opiewa królewskie oświadczenie, **spostrzegłem działalność leczniczą wyciągu słodowego Hoffa na mnie i na kilku chorobach mojej rodziny."**

Do c. k. nadwor. dostawcy niemal wszystkich panujących w Europie

p. **Jana Hoffa,**

c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów,

Wien, Stadt, Graben, Bräunerstrasse 8.

HOFFA

piwo zdrowia z wyciągu słodowego

zgęszczony wyciąg słodowy

55 razy odznaczony od dostojnych osób.

Czokolada słodowa i cukierki słodowe.

Składy utrzymują w KRAKOWIE: pp. K. Czernicki, A. Dylski, W. Redyk, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, Edward Radler apt., W. Fenz, J. Janiga, St. Markiewics, kupcy; w DROHOBYCZU p. L. Dobrzyniecki aptek.; w NOWYM SĄCZU p. R. Jakubowski; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Spółka; w TARNOWIE pp. W. Müldner i Spół kup., E. Rank apt.

Podziękowanie.

Szanowny Panie!

Cierpię już od dłuższego czasu na nieżyt oskrzeli. Lekarz mój p. profesor Dr. Schnitzler, polecił mi Pańskie Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego. Niniejszem zeznaję, że Pańskie Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego szybko mi pomogło.

Proszę o przysłanie 28 flaszek piwa słodowego i 10 woreczków cukierków słodowych. (779-2-6)

Z szacunkiem

Wiedeń. *Mikołaj N. Poppa,* słuch. medyc.

PROMESSY

na

Losy komunalne złr. 2 i stempel. | **Losy kredytowe** złr. $4^1/_2$ i stempel.

Oba **razem tylko** złr. $6^1/_4$ i stempel.

GŁÓWNA WYGRANA

złr. 400,000!

CIĄGNIENIE już 1 KWIETNIA!

D. 2 stycznia wyciągnięto główną wygraną losów komunalnych złr. 50,000 na wydaną przez nas promesę.

Wechslergeschäft der Administration des (778-4 4)

nur **WIEN, Wollzeile Nr. 13** „**MERCUR**", Ch. Cohn. nur **WIEN, Wollzeile Nr. 13.**

Ekspedycya nie może się odbyć za całą zaliczkę.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*